

Teraz będą to miejskie PSZOK-i. Mieszkańcy Gorzowa skorzystają z nich od 2 stycznia **str. 5**



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Transparentność płac, nowe zasady liczenia stażu pracy, większa rola PIP i dalsza cyfryzacja dokumentów **str. 9**

BIZNES

GAZETA LUBUSKA

Wtorek,
30.12.2025

www.gazetalubuska.pl

Nr 300 (22.600)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Sejmik ma już plan na inwestycje.
Przyjął prowizorium budżetowe **str. 2**



FOT. MARUSZ KARPA

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків
11472

літаків
434

гелікоптерів
347

БТРів
23837

Zainteresowanie kartą miejską przerosło urząd.
Długie kolejki po plastik **str. 4**



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Władze długo zwlekały z działaniem.
Wydarzył się jednak świąteczny cud **str. 3**



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

W Gorzowie zbudują fabrykę rakiet

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

W gorzowskiej strefie ekonomicznej powstanie polsko-koreańska fabryka, w której będą produkowane ракеты do wyrzutni Homar-K. Wczoraj została podpisana umowa. O fabrykę rywalizowały m.in. Poznań i Wrocław.

- To ogromny sukces dla miasta. Wygraliśmy inwestycję, która ma fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa Polski i Europy, ale ma też znaczenie dla przyszłości naszego miasta - mówił wczoraj prezydent Jacek Wójcicki. Po południu w Warszawie została podpisana umowa na ponad 10 tysięcy pocisków rakietowych. Fabryka do ich produkcji ma zostać zbudowana w strefie ekonomicznej. Umowa została zawarta między Agencją Uzbrojenia a konsorcjum firm składającym się z polskiej spółki WB Electronics i koreańskiej Hanwha Aerospace. Jak po-



FOT. MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

- To jeden z kluczowych programów modernizacji polskiej artylerii
- mówił wczoraj wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz

daje PAP, opiewa ona na około 14 mld zł. Produkcja rakiet przewidziana jest na lata 2030-2033. Mają to być pociski

rakietowe precyzyjnego rażenia o zasięgu 80 kilometrów.
Czytaj **str. 5**

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Felieton:

Jestem za muzeum motoryzacji w Nowej Soli **str. 2**

REKLAMA

0111419939



LOTTERIA Świąteczna

Prawie 4000 nagród!

2x Toyota C-HR

4x Sztabka złota 100 g

Szczegóły i regulamin na lotteriaswiateczna.pl. Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 25 listopada do 31 grudnia 2025 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

18+

Winto!

Już jutro w „GL” Strona Zdrowia

Mateusz
Pojnar



JESTEM ZA MUZEUM MOTORYZACJI

Pryznaję się bez bicia: nie jestem znawcą motoryzacji. Potrafię rozróżniać kolory samochodów, a i z tym miewam problemy. Na pierwszy rzut oka wydaję wyrok: to auto jest czerwone. Ale po sekundzie hamletyzuję, pojawiają się u mnie dylematy: czy to czerwień w odcieniu caput mortuum, a może cynober, karmin, purpura, smocza krew, szkarłat? Uśmiecham się wtedy w duchu i rezygnuję z przyglądania się furze. Odchodzę w siną dal.

Jestem jednak wielkim kibicem inicjatywy, która zrodziła się w głowach twórców grupy Klasyczna Nowa Sól skupiającej pasjonatów motoryzacji sprzed kilkudziesięciu lat. Napisaliśmy na łamach „Lubuskiej”, że planują otworzyć w mieście nowe muzeum, w którym mieszkańcy i przyjezdni mogliby podziwiać pojazdy retro. Mają bogatą kolekcję.

- To nie byłoby muzeum związane tylko z motoryzacją, zgromadzilibyśmy w nim również inne pamiątki z tamtego okresu - tłumaczył u nas Michał Gibowski z Klasycznej. - Motoryzacja przyciąga. To melodia przyszłości, ale już działamy, żeby na początek stworzyć chociaż małą siedzibę Klasycznej.

Jestem za, bo takie miejsce byłoby kolejną atrakcją w Nowej Soli. W mieście nie brakuje fanów starych aut. Grupa organizuje w Nowej Soli ich pokazy podczas WOŚP, Halloween i przed Bożym Narodzeniem. Zawsze jest mnóstwo uczestników.

Muzeum miałoby walor turystyczny, ale i edukacyjny. Ci, którzy na samochodach znają się mniej albo są skrajnymi laikami - jak niżej podpisany - mogliby się na temat ich historii sporo dowiedzieć.

Szanowna grupo Klasyczna Nowa Sól, życzę Wam zatem na nowy rok, który nieubłaganie się zbliża, żebyście spełnili swoje marzenie związane z muzeum. A jeśli nie uda się w 2026 r., to może w kolejnym? Trzymam kciuki.

Z kolei posiadaczom aut klasycznych i tych nowszych życzę, żeby w przyszłym roku zawsze szczęśliwie dowoziły Was do celu. I rzadko się psuły.

● Hałas, goście w domu mogą sprawić, że zapewnienie czworonożnemu przyjacielowi bezpieczeństwa i komfortu będzie wyzwaniem.

Województwo ma już plan na przyszłoroczne inwestycje

Eliza Gniewek-Juszczak
Lubuskie

- To budżet prorozwojowy - zapewnił marszałek Sebastian Ciemnoczołowski na ostatniej sesji sejmiku i przedstawił kwoty zaplanowane na budowę dróg, mostów i obwodnic. Pieniądze z budżetu województwa zasila instytucje, z których Lubuskie korzysta na co dzień.

- Tak, jak każdego roku budżet jest tworem dosyć dynamicznym, poddanym licznym zmianom i takie też zmiany planujemy realizować w przyszłym roku. Znając wykonanie budżetu z tego roku, wiemy, że pewne przestrzenie na zmiany są możliwe, więc na pewno będziemy ich dokonywać na początku roku. Będą dotyczyły instytucji kultury i ochrony zdrowia w zakresie wkładów własnych - zapowiedział marszałek Sebastian Ciemnoczołowski na sesji budżetowej.

Nowe mosty

Największa zaplanowana inwestycja drogowa to budowa mostu na Odrze wraz z budową nowego przebiegu drogi wojewódzkiej nr 281 w Pomorsku - 170 mln zł. To będzie drugi most na Odrze w historii województwa lubuskiego po moście w Miłsku.

Będą nowe obiekty wraz z dojazdami w ciągu drogi wojewódzkiej nr 138 w miejscowości Ostrów - 12 mln zł oraz w ciągu



FOT. MARIUSZ KAPALA

drogi wojewódzkiej nr 137 w Sulęcinie - 5 mln zł.

W planie jest też rozbiórka istniejącego i budowa nowego mostu nad rzeką Noteć w ciągu drogi wojewódzkiej nr 157 Zwierzyn - Goszczanowo w m. Gościmiec - 7,3 mln zł i budowa mostu wraz z dojazdami w ciągu drogi wojewódzkiej nr 276 w okolicy Radnicy - 4,3 mln zł. Na rozbiórkę starego i budowę nowego mostu w Santoku zapisano - 29 mln zł. - Ta inwestycja już się rozpoczęła - mówił marszałek.

Obwodnice i drogi

Jedną z większych inwestycji drogowych jest budowa II etapu obwodnicy Sławy - 23,6 mln zł. W budżecie województwa zapisana została kwota na wywalczoną przez mieszkańców budowę obwodnicy Droszkowa w ciągu drogi woj. nr 282 - 7.095.690 zł. Zaplanowano też pieniądze na budowę drogi woj. nr 304 od drogi krajowej nr 32

do Babimostu oraz nowego przebiegu drogi woj. nr 456. W tym przypadku chodzi o poprawę dostępności komunikacyjnej Portu Lotniczego Zielona Góra. Kwota na ten cel 11,7 mln zł.

Na rozbudowę drogi wojewódzkiej nr 160 relacji Drezdenko - Międzychód województwo przeznaczy - 4,4 mln zł, a na przebudowę i wzmocnienie drogi woj. nr 278 na odcinku Sulechów - Konotop - 8 mln zł.

W planie są też budowa i rozbudowa istniejącego układu komunikacyjnego w Świebodzinie w celu upłynnienia ruchu i poprawy dostępności do drogi ekspresowej S3 - 9,4 mln zł, rozbudowa drogi woj. nr 278 na odcinku Łysiny - Tylewice w zakresie budowy drogi dla pieszych i rowerów - 2,3 mln zł.

Kolej i autobusy

Prawie 186 milionów zaplanowano na przewozy kolejowe. Jako jedno z największych wy-

zwań marszałek wskazał „cały czas rosnące wydatki na utrzymanie i naprawy taboru szynowego”. Zapisana kwota na ten cel to 24 mln zł. Na przewozy autobusowe województwo planuje przeznaczyć 35 mln zł.

Rodzina, kultura, zdrowie i sport

Kwotę 7,7 mln złotych zapisano na budowę Centrum Wsparcia Rodziny w Gorzowie. W budynku będą odbywały się m.in. warsztaty terapeutyczne dla dzieci i młodzieży, warsztaty terapeutyczne dla rodziców. Będzie też prowadzone m.in.: wsparcie psychologiczne, szkoła dla rodziców i wychowawców, terapia rodziny z wykorzystaniem psychoterapii indywidualnej i grupowej oraz terapii uzależnień, socjoterapia i arteterapia.

Województwo przeznaczy też pieniądze na wkład własny na projekt budowy Lubuskiego Centrum Onkologii.

Na kulturę w regionie pójdzie 58,5 mln zł, to pieniądze na: teatry - 14,5 mln zł, filharmonie - 8,2 mln zł, biblioteki 15,3 mln zł, muzea 14,2 mln zł. Na Parki krajobrazowe zapisano kwotę 2,8 mln zł, a na kulturę fizyczną 18 mln zł. Kwotę 6 mln złotych zapisano na termomodernizację budynków Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zielonej Górze-Drzonkowie w połączeniu z budową hybrydowych źródeł energii odnawialnej oraz inteligentnym systemem zarządzania energią.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
1°C	-3°C	1°C	-4°C
Barometr 1014 hPa		Czwartek	
Wiatr zach. 14-26 km/h			
Biomet niekorzystny		DZIEŃ	NOC
		2°C	1°C
		Piątek	
		DZIEŃ	NOC
		2°C	-3°C

Uwaga: możliwe lokalne przymrozki, wilgotność: 66 proc.

FORUM CZYTELNIKÓW

Mateusz z Zielonej Góry

Zacisze jest rozkopane przez kilka ostatnich lat, cały czas coś się tu dzieje i trzeba jechać objazdami lub stać w długich korkach. Nie rozumiem takiego marnotrawstwa pieniędzy. Nie rozumiem tego, że można tak przepalać publiczne pieniądze w żaden sposób nie planując działań różnych miejskich i państwowych instytucji i spółek. Jeżeli jedni rozkopują ulicę na całej długości i wymieniają instalacje wodną czy elektryczną, to dlaczego się nie dogadać podzielić kosztami i na raz wyko-

nać tam kilka prac. Po pierwsze ograniczamy koszty, po drugie mieszkańcy przez nieco krótszy czas nie mają problemów z przejazdem, a po trzecie nie marnujemy czasu na kolejne planowanie remontu, rozpisywanie przetargów, itd.

Wojciech z Zielonej Góry

Naprzeciwko CRS powstała kolejny pasaż handlowy, dopiero co uruchomiony został pasaż przy Wydziale Komunikacji przy ul. Sienkiewicza, a dodatkowo przy ul. Energetyków powstaje kolejny pa-

saż mimo, że w pobliskiej galerii do dziś są puste pomieszczenia pod wynajem.

Adam z Gorzowa

Gala KSW to jedna z niewielu okazji, gdy to mieszkańcy Szczecina i Poznania przyjeżdżają do Gorzowa, a nie odwrotnie.

Paulina z Gorzowa

Przez takich ludzi jak ten 20-latek, który chciałby, aby 12-latka zachowywała się jak w filmach porno, społeczność anime i mang zbiera negatywne opinie.

Lilla z Gorzowa

Miejskie Odpady Komunalne i gorzowski magistrat to stan umysłu. Jak na kilka dni przed zmianą systemu odbioru śmieci można jeszcze nie mieć podpisanej umowy z wykonawcą?!

Zenon z Gorzowa

Ja bardzo przepraszam, ale wraz z nowym sposobem naliczania opłat za odpady przestaje je segregować. Miała być segregacja, żeby było taniej, a teraz okazuje się, że jest coraz drożej.

nasz REGION

REGION
Zatrzymali przemytnika narkotyków, którego poszukiwano listem gończym
39-latek z woj. lubuskiego był poszukiwany w celu zastosowania tymczasowego aresztowania w związku z przemytem znacznej ilości

narkotyków, jednak od dłuższego czasu ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. Zatrzymanie było możliwe dzięki współpracy lubuskich „łowców głów” z funkcjonariuszami z województwa podkarpackiego. Ustalenia



wskazały, że poszukiwany przebywa na terenie Rzeszowa, a w najbliższym czasie planuje wyjechać z Polski. Zaskoczony mężczyzna po jego zatrzymaniu trafił do aresztu śledczego, gdzie będzie oczekiwał na rozprawę sądową. **TR**

FOT. LUBUSKA POLICJA

Mieszkańcy mówią o świątecznym cudzie

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

„Zawsze w urzędzie mówili, że po deszczu nie będą robić, a dzisiaj widać, nic im nie przeszkadzało - stwierdza pan Bartosz. Służby przyjechały przed dziennikarzami i załatały drogę, ale tylko jedną.

„Dzieci, idąc do szkoły, często zabierają obuwie na zmianę, ponieważ wstydzą się pokazywać brudne, zachlapanie buty. Rodzice z małymi dziećmi mają ogromny problem z poruszaniem się wózkami, a przejście tą ulicą to codzienny wysiłek, szczególnie po deszczu” - napisał do GL mieszkaniowiec ul. Sadowej w Zielonej Górze Ochli. Zadzwoiła mieszkanka ul. Akacjowej. Martwiła się, czy w razie potrzeby dojedzie tutaj karetka. Oboje przesłali zdjęcia księżycowego krajobrazu, który mają na swoich drogach na co dzień. W piątek na spotkanie przy skrzyżowaniu Akacjowej i Dębowej przyszli mieszkańcy dziurawych ulic z okolicy.

Jedna z dróg nagle utwardzona

- Nawet się zastanawiałem, czy taki numer tutaj się nie wydarzy, ale widzę, że to przeszło moje najśmielsze oczekiwania, nawet podsypka została zrobiona. Były tutaj takie dziury, że lepiej było bokiem przez błoto pojechać, niż telepać się po dziurach - mówi pan Leszek.

Szybko ktoś dodaje, że jeden z sąsiadów zakopał się w tym błocie. Mężczyzna stwierdza, że sytuacja na ul. Akacjowej i Bukowej wołała o pomstę do nieba.

- Jazda tędy to była gehenna - podkreśla pan Leszek.

- Nie było prostej powierzchni, wjeżdżało się do dużej dziury. W samochodzie można było czuć się jak na statku podczas sztormu. To wszyscy



„Wjeżdżasz na drogę nędzą i rozpacz miasta Zielona Góra. Przykro nam, że musisz nią jechać” - taki napis na banerze rozwiesili i podpisali mieszkańcy ul. Akacjowej

mieszkańcy mamy tutaj co roku - relacjonuje Cezary Wysocki.

Siedem albo i dziewięć razy po różnych biurkach departamentu zarządzania drogami w urzędzie miasta w czwartek, 11 grudnia dzwonił pan Bartosz. Proponował, co i jak wysypać na drogę. Dowiedział się, że ma nie pouczać urzędników.

- Powiedziałem, że wrócimy do tej rozmowy, bo w piątek ma być gazeta. Dzisiaj rano na grupie w mediach społecznościowych sąsiedzi piszą, że się droga równa. Cuda! Zawsze w urzędzie mówili, że jak woda stoi to nie będą robić, a dzisiaj widać, nic im nie przeszkadza - stwierdza mieszkaniowiec.

W Ochli psują się samochody

Przed wyrównaniem drogi pan Bartosz przejeżdżał 800 metrów od głównej ulicy do domu przez 15 minut. - Do nas to nawet znajomi, rodzina, nie chcą przyjeżdżać, bo mówią, że nie są w stanie przejechać - mówi pan Szymon o ul. Sadowej, na której cudu nie było.

- O tym, że babcia przyjdzie do wnuków, nie ma mowy, nie przejdzie tędy - zwraca uwagę pani Irena.

Pani Ania z ul. Bukowej dzień przed rozmową znów musiała oddać auto do naprawy. - Cały czas chodzi o zawieszenie, albo się coś poluzuje, albo oberwie. Niestety, takie są skutki jazdy po tych dziurach. Kwoty idą w tysiące złotych - podaje.

Dzieci nie chcą iść do szkoły brudne

- Dziury i samochody, to jedno, ale tędy dzieci idą na przystanek, nie mają opcji, żeby spodni nie miały pochłapanych. Błoto się przykleja. Zostają plamy - mówi pan Leszek. - Dzieci nie są w stanie pójść do szkoły suche, czyste - opowiada pani Irena.

Pani Ania wspomina, jak jej córka zakładała worki foliowe na buty, żeby jakoś przejść tę drogę.

- Byłam świadoma, jaka jest sytuacja w Ochli, ale miałam nadzieję, że urząd jasne sygnały wyśle mieszkańcom, że ma plan, który będzie realizo-

wał, a my będziemy znali harmonogram tych prac - mówi pani Karolina. - A jest takie trochę rozmyślanie problemu, trochę się mówi, że kiedyś to zostanie zrobione, czekamy na jasną deklarację, kiedy to się wydarzy.

Mieszkańcy dodają, że wiedzą o szykowaniu projektów dróg. - Ale to dwa lata na projekt, a na wykonawstwo, plus minus jeszcze cztery lata - wylicza pan Bartosz.

- Rozumiemy, że zrobienie drogi zajmie czas, ale my potrzebujemy na co dzień stąd wjeżdżać i przyjeżdżać - przekonuje pan Leszek.

Mieszkańcy nie czekają z założonymi rękami

„Niech wyrównają, jakiś tłuczeń wysypią”. „Wzdłuż drogi można płyty betonowe położyć” - proponują mieszkańcy. Pan Andrzej z ul. Grzybowej do urzędu miasta zadzwonił 6 listopada. - W skrócie powiem tak, zostałem wyzwany od leni, bo nie pofatygowałem się przed budową domu sprawdzić w urzędzie, jakie są drogi w Ochli, od nieuków, bo wspo-

mniałem, że płacimy podatki, to się dowiedziałem, że jestem niedouczony, bo pieniądze na drogi nie idą z podatków.

Woda po deszczach wlewa mu się z ulicy na posesję. Podłącza trzy pompy, żeby nie zalewało mu podwórka.

Starań o budowę dróg w Ochli było więcej.

- Ul. Akacjową chcieliśmy zrobić z budżetu obywatelskiego, zabrakło 90 głosów. Próbowaliśmy rozmawiać o tymczasowych drogach rozwijanych, gumowych, urząd się nie zgodził, podobnie jak wcześniej, kiedy chcieliśmy z funduszu sołectkiego kupić tłuczeń - przypomina Cezary Wysocki z rady sołectkiej Ochli.

Potwierdza, że są inwestycje w Ochli, robione jest przejście dla pieszych z przystankiem, są nowe parkingi przy szkole.

- Powoli proces inwestycyjny idzie do przodu. Moim zdaniem, mieszkańcy na to też zwracają uwagę, potrzebnych jest więcej ekip, które będą równać drogi doraźnie. Gdyby przyjechali do nas raz na miesiąc, czy co trzy tygodnie, sytuacja inaczej by wyglądała - uważa pan Cezary. - Proponujemy do rozważenia zlecenie takich prac innym firmom, lub zorganizowanie drugiej ekipy, bo jest jedna, która jeździ po 17 sołectwach, więc to niemożliwe, żeby obrobili wszystkie takie drogi. Dopóki te drogi nie zostaną wybudowane, to jest jedyne rozwiązanie.

Prezydent przeprosza i wstrzymuje pozwolenia

- Sytuacja, którą zastałem w mieście po poprzedniku, to około 300 kilometrów dróg gruntowych do budowy. To były ogromne zaległości. Ochli miała olbrzymi problem, który rozwiązuję - zapewnia prezydent Marcin Pabierowski.

Opracowywana jest dokumentacja projektowa na realizację robót drogowych takich ulic, jak: Osiedlowa, Daleka, Wygodna, Kożuchowska, Terlikowskiego, Akacjowa, św. Jadwigi, Kręta, Górna, Stroma, Grzybowa, Sadowa.

- Będziemy nadrabiali te zaległości. Działam tak, żeby przygotować dokumentację, uzyskać wymagane pozwolenie, wyceńić inwestycję i zrobić przetarg na realizację robót. Już teraz w ofensywie drogowej w mieście udało się wybudować 20 dróg, 17 jest już kończonych. Na pewno skierujemy działania na Ochli. Dzisiaj zatrzymałem wydawanie decyzji i pozwoleń na budowę oraz wuzetek (decyzji o warunkach zabudowy) w całej Ochli. Z uwagi na to, aby przygotować przede wszystkim zadania drogowe - informuje prezydent. - Zdaję sobie sprawę, że są niedogodności, są problemy. Walczymy z tym. Wprowadzamy nowy system utrzymania dróg gruntowych w mieście. Kupiliśmy sprzęt. Zrobiliśmy harmonogramy działań.

Nie wiem, czy to był przypadek, ale jesteśmy po 2-3 dni w sołectwie, rotacyjnie, w kolejności odwrotnej do zegara. Nasi budowlancy wchodzi i remontują drogi. Proszę mieszkańców o cierpliwość, przeproszam za te niedogodności, ale ta ofensywa projektowa drogowa nadejdzie w Ochli na pewno - podkreśla.

Prezydent wyjaśnia, że wspólnie z powołanym architektem miejskim chciałby zaprojektować miasto na najbliższe 20-30 lat. Plan ogólny ma być przyjęty do połowy 2026 roku. - Aby nie było sytuacji, że ktoś buduje dom w szczyrim polu, gdzie nie ma drogi, kanalizacji, przystanku autobusowego. To jest proces, robimy to stopniowo. Mogę tylko prosić mieszkańców o cierpliwość - apeluje. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA



0211435259

GORZÓW ZAINTERESOWANIE KARTĄ MIEJSKĄ PRZEROSŁO URZĄD

Kolejka do karty w plastiku

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Najpierw kolejka po numer, później kolejka do okienka. Tak wygląda sytuacja w sali obsługi urzędu miasta. Dokument w wersji plastikowej chce wyrobić wielu mieszkańców.

- Jednego dnia stałem godzinę po sam numer i zrezygnowałem. Drugiego dnia wstałem więc wcześniej rano, by zostać obsłużony - mówił nam tuż przed świętami Bożego Narodzenia pan Robert, nasz Czytelnik.

Jest jednym z wielu mieszkańców, który postanowił wyrobić sobie Kartę Miejską. Od 1 stycznia 2026 r. jej posiadanie pozwoli korzystać z komunikacji miejskiej bez konieczności kasowania biletów. Wystarczy, że w czasie kontroli okaże się ją na swoim smartfonie lub w wersji tradycyjnej, czyli plastikowej.

Wczoraj nie było lepiej. Gdy przed południem byliśmy w magistracie, w sali obsługi urzędu tłoczyły się dziesiątki



By wyrobić Kartę Miejską w wersji tradycyjnej, czyli plastikowej, najpierw trzeba odstać w kolejce po numer do sali obsługi, niektórzy więc przychodzą przed świętem

mieszkańców. Ba, wiele osób stało także po wydanie samego numerka! Biletomat ma jednak określoną przepustowość. Wy-

daje tyle numerków, ilu mieszkańców są w stanie obsłużyć urzędnicy. A zainteresowanych wyrobieniem karty przybywa.

- W tej chwili do obsługi wnioskujących uruchomione zostały cztery stanowiska pracy związane tylko z kartą

mieszkańca. Niestety, wiele osób zdecydowało się na te formalności dość późno i nie jesteśmy w stanie zapobiec kolejkom. Po Nowym Roku dodamy jeszcze jedno stanowisko, ale kolejki jeszcze przez jakiś czas będą - mówi Wiesław Ciepiela, rzecznik urzędu miasta.

Będzie to już kolejne zwiększenie liczby okienek. Jeszcze w połowie grudnia były dwa, teraz są cztery. W styczniu będzie więc pięć.

Urzednicy zachęcają mieszkańców, by wnioski o Kartę Miejską składali w formie elektronicznej.

- Wtedy unikniemy kłopotów związanych z czekaniem w kolejce - mówi rzecznik miasta.

Kartę Miejską „Gorzów. Stąd jestem” (w poprzednich latach nosiła ona nazwę Gorzowska Karta Mieszkańca) aktualnie ma aktywną dwadzieścia kilka tysięcy osób. W wersji plastikowej posiada ją około 16 tysięcy osób, natomiast w wersji elektronicznej około 8 tys. mieszkańców.

Kolejki po dokument wynikają nie tylko z tego, że wielu

mieszkańców jej wyrobienie zostawiło sobie na ostatnią chwilę. Część gorzowian ruszyło po nią dopiero gdy okazało się, że od 1 stycznia 2026 roku wzrosną ceny biletów na autobus i tramwaj. Choć radni zgodę na podwyżkę dali władzom miasta pół roku temu, to zarządzenie prezydenta miasta w sprawie nowych cen zostało podpisane dopiero 11 grudnia. A to jeszcze nie! Miasto nawet głośno o podwyżce nie informowało. Gorzowianie zaczęli dowiadywać się o niej, gdy 19 grudnia napisała o tym „Gazeta Lubuska”. Oficjalny komunikat w tej sprawie wyszedł z magistratu dopiero trzy dni później.

Przypomnijmy: od 1 stycznia 2026 bilet normalny 45-minutowy będzie kosztował 5 zł (teraz jego cena to 3 zł), natomiast miesięczna przejazdówka ma kosztować 154 zł (aktualnie to 92 zł).

Kartę w wersji cyfrowej można wyrobić, pobierając uprzednio ze sklepu internetowego darmową aplikację „Gorzów. Stąd jestem”.

MATERIAL INFORMACYJNY ŚWIEĆ SIĘ Z ENERGĄ

0211451986

23 grudnia wystartowało głosowanie na **najpiękniejsze zdjęcia miast** w konkursie „Świeć się z Energa”. Ale wciąż możecie zgłaszać swoje propozycje!

Ulice miast i miasteczek nabrały świątecznego blasku. Choinki lśnią tysiącami światełek, tworząc wyjątkowy, bożonarodzeniowy klimat. Dziękujemy za wszystkie zdjęcia, które już do nas trafiły. 23 grudnia rozpoczynamy głosowanie na najpiękniej rozświetlone na święta miasto, ale wciąż czekamy na kolejne zgłoszenia - macie na to czas aż do 11 stycznia 2026 r.

Co sprawia, że właśnie o tej porze tysiące mieszkańców miast i miasteczek z całej Polski przesyłają zdjęcia rozświetlonych ulic, by to właśnie miejsce, w którym na co dzień żyją, zwyciężyło w konkursie „Świeć się z Energa”? Odpowiedź jest prosta - ten świąteczny konkurs to coś więcej niż rywalizacja. To realna pomoc dla osób, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, a mieszkają tuż obok. Bo wygrana miasta przekłada się na konkretne wsparcie potrzebujących - im więcej

głosów zdobędzie, tym większa szansa na zwycięstwo w pierwszym etapie konkursu oraz bon od Energi na sprzęt AGD o wartości 10 tys. zł. To z kolei otwiera drogę do ogólnopolskiej rywalizacji o tytuł Światłej Stolicy Polski i główną nagrodę o wartości 50 tys. zł. Dlatego już można głosować! Zachęcamy rodzinę i przyjaciół do udziału w plebiscyie, połączcie siłę lokalnej wspólnoty. Teraz wszystko jest w Waszych rękach!

23 grudnia startuje głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu

Aby zagłosować w charytatywnym projekcie, wystarczy odwiedzić stronę serwisu regionalnego, odnaleźć zapowiedź konkursu i skorzystać z narzędzia plebiscytowego. Każdego dnia zalogowany uczestnik może oddać aż 10 bezpłatnych głosów. Tak będzie aż do 21 stycznia, kiedy zakończy się regionalny etap konkursu miast. Ale - co ważne - wciąż można dodawać



kolejne fotografie. Pamiętajcie, nie ma znaczenia, czy korzystacie z profesjonalnego aparatu, czy świąteczne impresje „łapiecie” telefonem. Liczą się pomysł i chęć pomagania.

Wsparcie trafi do osób w potrzebie

W poprzednich edycjach projektu „Świeć się z Energa” zwycięskie samorządy przekazywały seniorom sprzęt AGD, m.in. kuchnie indukcyj-

ne, odkurzacze, kuchenki mikrofalowe, blendery i ekspresy do kawy. Energooszczędne pralki oraz lodówki z zamrażarkami trafiały do rodzin zastępczych. Pralki przemysłowe wspierały działalność

miejskich ośrodków pomocy społecznej, prowadzących punkty wydawania odzieży i żywności. Nie zabrakło także komputerów i projektorów - niezbędnych do codziennych zajęć w świetlicach terapeutycznych.

Razem niesiemy dobro

Nasz bożonarodzeniowy plebiscyt ma moc - światło nie tylko zdoła przetrwać, w której żyjemy, ale też niesie wsparcie. Wspólnie możemy więcej, dlatego angażujcie najbliższych, wszystkich zachęcajcie do aktywności. W tym wyjątkowym czasie niesiemy dobro!



Szansa na rozwój, na którą Gorzów czekał od dawna

Jarosław Miłkowski
Ciąg dalszy ze str. 1

Fabryka pocisków rakietowych stanie w sąsiedztwie przyszłej jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej oraz północnej obwodnicy miasta.

- Całość umowy opiewa na 14 miliardów złotych, a to jeszcze nie będzie koniec - mówił „Gazecie Lubuskiej” wczoraj po południu prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki. Parę chwil wcześniej w Warszawie podpisano umowę na dostarczenie 10 tysięcy pocisków rakietowych do systemu Homar-K. Fabryka do ich produkcji ma stanąć w Gorzowie. Więcej szczegółów mamy poznać na dzisiejszej konferencji prasowej. A co wiemy już teraz?

- Fabryka powstanie przy ul. Mironickiej. Zajmie 116 hektarów - mówił GL prezydent Gorzowa.

Tym samym zajmie ona niemal połowę z terenów inwestycyjnych, które są w tej części miasta. Od lat mówi się o nich „złoty pociąg”, bo mogą zmienić oblicze gospodarki miasta. I tak też może się stać.



Do podpisania umowy między stroną polską i koreańską doszło wczoraj w Warszawie

- To inwestycja, która bezpośrednio przełoży się na jakość życia mieszkańców. Nowe miejsca pracy, większe wpływy do budżetu miasta, rozwój lokalnych firm i lepsze perspektywy dla młodych ludzi - to konkretne korzyści społeczne, które będą odczuwalne na co dzień. Rozwój gospodarczy to także większe możliwości inwestowania w usługi publiczne, edukację i infrastrukturę - mówiła wicepre-

zydent Małgorzata Domagała, która też była w Warszawie.

- Zyskamy partnera, który wesprze rozwój naszego miasta i stanie się realną alternatywą, jakiej dotąd nie mieliśmy - dodawał Jacek Szymaniewicz, kolejny z wiceprezydentów Gorzowa.

Jeśli chodzi o tereny inwestycyjne przy ul. Mironickiej, to ma być na nich także jednostka Wojsk Obrony Terytorialnej.

Cały teren ma być uzbrojony w media oraz w sieć dróg. Jednocześnie miesiąc temu podpisana została umowa z firmą Budimex, która przeprowadza inwestycję w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Całość ma być gotowa pod koniec wiosny 2028 roku.

Władze Gorzowa przekonują, że lokalizacja zakładu w północnej stolicy Lubuskiego oznacza wzrost bezpieczeństwa samego miasta oraz regionu. Kluczowa infrastruktura obronna objęta będzie systemami ochrony, co ma podnieść poziom bezpieczeństwa całego obszaru.

Zadowolenia z podpisanej wczoraj umowy nie kryje też wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

- Transfer technologii, licencja na produkcję, niezależność w produkcji stają się faktem. Ale naszą wspólną ambicją, którą wyraziliśmy z wysokim przedstawicielem prezydenta Republiki Korei, jest to, żeby to było centrum sprzedaży na Europę pocisków rakietowych do wyznaczonej Chunmoo, które kupują inne państwa - mówił wczoraj minister obrony narodowej.

Teraz będą to miejskie PSZOK-i. Zaczną działać już od 2 stycznia

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Jutro miasto opuści Związek Celowy Gmin MG-6. W związku z tym przejmie dwa gorzowskie PSZOK-i. Gabaryty czy skarpetki będzie można zawieźć do nich od piątku.

- Gorzów przejmie dwa Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Najpierw musimy opróżnić, więc będą one chwilowo zamknięte - poinformował nas wczoraj Wiesław Ciepiela, rzecznik urzędu miasta.

Na terenie północnej stolicy województwa są dwa PSZOK-i: jeden przy ul. Małszyńskiej 47, a drugi przy ul. Fieldorfa-Nila 16. W związku z przejęciem ich przez miasto dziś i jutro będą one nieczynne. Zamknięte będą także w Nowy Rok. Nietypowe śmieci (np. gabarytowe czy tekstylia) będzie można zawieźć do nich dopiero od piątku. A co mają zrobić ci, którzy chcieliby skorzystać z PSZOK-u jeszcze w starym roku?

- Mogą skorzystać z punktów w Gralewie i Lubiszynie, które będą otwarte 30 grudnia - mówiła nam wczoraj Katarzyna Szczepańska, przewodnicząca zarządu Związku Celowego Gmin MG-6.

Co ważne: póki Gorzów jest w MG-6 (a więc jeszcze parę godzin), póty gorzowianie mogą korzystać z PSZOK-ów także na terenie gmin wchodzących w skład Związku. Z chwilą wyjścia z MG-6 gorzowianie nie będą mogli korzystać z PSZOK-ów na terenie gmin Bogdaniec, Deszczno, Kłodawa, Lubiszyn i Santok. Z kolei mieszkańcy tych gmin nie będą mogli korzystać z PSZOK-ów w Gorzowie.

Miasto przejmie dwa Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych za darmo. MG-6 do końca czerwca 2029 r. przekazuje je miastu w użytkowanie. Po tej dacie przekazuje je na własność. Wraz z nimi MG-6 przekazuje miastu także pojemniki podziemne, które są przy Kwadracie od ulicy 30 Stycznia. Łączna wartość przekazanego majątku to 4mln 170 tys. zł.

AUTOREKLAMA

0011448329

Z DZISIEJSZYM WYDANIEM



„Gazety Lubuskiej”
otrzymaliście Państwo w prezencie

na
KALENDARZ
2026 rok

Na każdej z czterech stron zaprezentowaliśmy jeden kwartał. Podaliśmy najpopularniejsze imiona osób, które w danym dniu obchodzą imieniny, święta, dni wolne od pracy oraz niedziele handlowe. W 2026 roku będzie ich osiem.



Życzymy w nadchodzącym roku dużo zdrowia i samych szczęśliwych dni.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WROCŁAW

W styczniu przesłuchanie Brauna

Grzegorz Braun, podejrzany m.in. o naruszenie nietykalności cielesnej lekarki w szpitalu w Oleśnicy, ma zostać przesłuchany w styczniu. Wówczas też zostaną mu ogłoszone zarzuty – poinformowała wczoraj rzeczniczka Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu prok. Karolina Stocka-Mycek.

Parlament Europejski 13 listopada opowiedział się za uchyleniem immunitetu europosłowi Grzegorzowi Braunowi. Chodzi o podejrzenie popełnienia przestępstw, w tym naruszenia nietykalności cielesnej lekarki.

Wniosek o uchylenie immunitetu Braunowi skierował do izby w czerwcu tego roku ówczesny prokurator generalny i minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Podstawą wniosku były m.in. zarzuty pozabawienia wolności, naruszenia nietykalności cielesnej, znieważenia i pomówienia lekarki Gizeli Jagielskiej.

Prok. Karolina Stocka-Mycek poinformowała też PAP, że prokuratura otrzymała już z Parlamentu Europejskiego dokumenty dotyczące uchylenia immunitetu Braunowi.

TARNÓW

Minister podpisał umowę

Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz wziął wczoraj udział w uroczystym podpisaniu umowy na realizację projektu inwestycyjnego w Zakładach Mechanicznych „Tarnów”. – To jeden z wielu elementów strategii rozwoju przemysłu zbrojeniowego w Polsce – podkreślił.



FOT. PAP/PAWEŁ TOPOLSKI

ŚLĄSK

Czerpali korzyści z prostytucji

Śląscy policjanci rozbili grupę przestępczą zajmującą się czerpaniem korzyści z prostytucji. Zatrzymali w tej sprawie sześć osób, trzy z nich zostały aresztowane. Według ustaleń śledczych gang prowadził agencję towarzyską w Tychach. Pracujące w niej kobiety musiały oddawać zarobione pieniądze.

Jak podał w poniedziałek zespół prasowy śląskiej poli-

cji, w akcji brali udział funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego KWP w Katowicach wraz z kryminalnymi z komendy w Tychach, wspierani przez śląskich kontrterrorystów. Do zatrzymań doszło w Tychach, Kobiórze, Świętochłowicach i Katowicach. Sprawę nadzoruje gliwicka prokuratura okręgowa.

UPROSZCZENIA

Rząd zajmie się dzisiaj projektem ustawy upraszczającej zasady składania wniosków o zasiłek opiekuńczy. Pozwoli on płatnikom składek i biurom rachunkowym składać te wnioski do ZUS-u w postaci elektronicznej. Chodzi o projekt nowelizacji ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Projekt deregulacyjny przygotowało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

”

Zachód i Ukraina przegrają tę konfrontację, jeśli Rosja zdoła nas podzielić i podyktować warunki pokoju

Donald Tusk premier Polski

Kilka dni wolnego „za darmo”. Jak zaplanować urlop w 2026 r.

Konrad Bałajewicz
Polska

Planując wolne z wyprzedzeniem, można zyskać wyjątkowo długą przerwę od pracy, wykorzystując za ledwie kilka dni urlopowych. W 2026 roku kalendarz temu sprzyja.

Oto nasz praktyczny poradnik dla osób, które chcą jak najefektywniej wykorzystać urlop wypoczynkowy.

Wielkanoc

W 2026 r. wypada w pierwszym tygodniu kwietnia. Ustawowo wolny jest 6 kwietnia (poniedziałek). To Poniedziałek Wielkanocny. Weź wolne 7-10 kwietnia. Wtedy nie musisz chodzić do pracy od 4 do 12 kwietnia (wliczając w to weekendy). To 9 dni wolnego za 4 dni urlopu.

Majówka

Ustawowo wolne w maju wypada: 1 maja (piątek) – Święto Pracy, 3 maja (niedziela) – Święto Konstytucji 3 Maja.



FOT. 123RF

Weź wolne 27-30 kwietnia i wykorzystaj 4 dni urlopu. Wolne dni przypadną wtedy od 25 kwietnia do 3 maja, łącznie 9 dni wolnych.

Czerwiec

Boże Ciało wypada 4 czerwca, w czwartek. Opcje są dwie. Weź wolne 1-3 i 5 czerwca (4 dni). Zyskasz wtedy 9 dni wolnych (od 30 maja do 7 czerwca).

Możesz wziąć także wolne tylko 5 czerwca. Wykorzystasz jeden dzień urlopu, a twój weekend będzie miał 4 dni.

Sierpień

Ponieważ Święto Wojska Polskiego i Wniebowzięcie NMP wypadają 15 sierpnia w sobotę, przysługuje dodatkowy dzień wolny w innym terminie, wyznaczonym przez pracodawcę (najczęściej to poniedziałek 17 sierpnia).

Jak to maksymalnie wykorzystać? Weź urlop 18-21 sierpnia, a 17 sierpnia odbierz wolne za święto. Zyskasz wtedy 9 dni wolnego, od 15 do 23 sierpnia.

Nie możesz wziąć dłuższego urlopu? Wystarczy odebrać dzień wolny za 15 sierpnia 14 lub 17 sierpnia, aby mieć 3-dniowy, długi weekend.

Listopad

W tym miesiącu święta wypadają: 1 listopada (niedziela) – Wszystkich Świętych (bez dodatkowego dnia wolnego) i 11 listopada (środa) – Święto Niepodległości. Weź urlop 9 i 10 listopada, a otrzymasz 5 dni wolnych (7-11.11). Możesz także wziąć urlop 12 i 13 listopada. Wtedy również będziesz miał 5 dni wolnych (11-15.11).

Możesz także połączyć oba warianty i wziąć urlop 9-10.11 oraz 12-13.11. Tutaj zyskasz 9 dni wolnych (7-15.11).

Grudzień

Wigilia i święta układają się bardzo korzystnie: 24 grudnia – czwartek, 25 grudnia – piątek, 26 grudnia – sobota (dzień do odebrania), 1 stycznia – piątek.

Jakie są możliwości? Opcja pierwsza to minimum urlopu. Weź wolne 21-23 grudnia, odbierz 28 grudnia za święto i zyskaj 10 dni wolnych (19-28.12).

Kolejny wariant to dłuższa przerwa świąteczno-noworoczna. Aby ją wykorzystać, weź wolne 28-31 grudnia (lub 29-31 grudnia, jeśli odbierasz wolne 28 grudnia). W ten sposób otrzymasz 11 dni wolnych, licząc z Bożym Narodzeniem i weekendem po Nowym Roku (24.12-3.01).

Ostatnia okazja to prawdziwe, długie zimowe wakacje. Będą możliwe, jeśli połączysz oba powyższe warianty (urlop 21-23 grudnia i 28-31 grudnia). Wtedy odbierzesz 16 dni wolnych (19.12-3.01).

A jeśli to za mało i masz bardzo wyrozumiałego szefa, dodaj do ostatniej opcji jeszcze kolejny urlop: 4-5 oraz 7-8 stycznia 2027. Wtedy przerwa będzie trwać od 19 grudnia do 10 stycznia. To aż 23 dni wolnego!

Policjanci rozbili internetowy narkobiznes. Zatrzymali 16 osób, 12 trafiło do aresztu

Oprac. Karolina Wrońska
Nowy Targ

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości rozbili zorganizowaną grupę przestępczą, która dystrybuowała w internecie środki odurzające, w tym fentanyl i morfinę.

Jak poinformowało CBZC w poniedziałek rano, w ramach ośmiu realizacji przepro-

wadzonych w październiku i na początku grudnia zatrzymano łącznie 16 osób, w tym cztery pełniące kierownicze role, działających w ramach zorganizowanej grupy przestępczej, która wprowadzała do obrotu znaczne ilości środków odurzających w postaci leków.

W trakcie swoich działań policjanci zabezpieczyli ponad 150 tys. sztuk tabletek i ampułek, w tym leki zawierające

fentanyl, morfinę, oksykodon i alprazolam, a także środki anaboliczne i dopingujące. Wśród zabezpieczonych substancji znalazło się również ponad 2 kg mefedronu oraz kilkadziesiąt sztuk amunicji.

Członkowie grupy działali w wielu województwach, wykorzystując darknet, portale ogłoszeniowe oraz szyfrowane komunikatory. Do dystrybucji nielegalnych środków używali firm kurierskich, którymi prze-

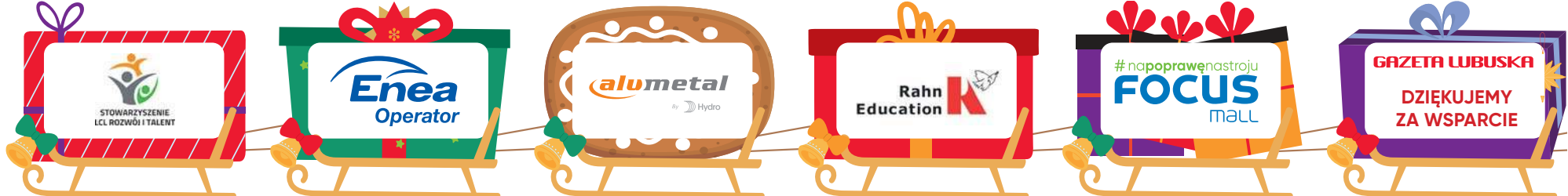
syłali narkotyczne leki i gotówkę, omijając system bankowy i procedury przeciwdziałania praniu pieniędzy. Komunikacja odbywała się przy użyciu telefonów i kart SIM rejestrowanych na tzw. słupy.

W gronie zatrzymanych są m.in. lekarz z woj. lubelskiego, osoby prowadzące legalną działalność gospodarczą i duchowny z woj. mazowieckiego.

Sprawa ma charakter rozwojowy, a funkcjonariusze CBZC nie wykluczają kolejnych zatrzymań. Sprawę prowadzi Prokuratura Rejonowa w Nowym Targu. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0211435258



Szczyt USA – Ukraina. Przełomu nie było. Będą kolejne rozmowy

Grzegorz Kuczyński
USA

Po spotkaniu prezydentów USA i Ukrainy nie widać znaczących postępów. Być może jednak dojdzie do pierwszej od lat rozmowy telefonicznej ukraińskiego przywódcy z Władimirem Putinem.

- Trump wydaje się być najbardziej skutecznym pośrednikiem, ponieważ obaj - Putin i Zełenski - postrzegają się nawzajem emocjonalnie, a to stanowi wyzwanie - wyjaśnił rozmówca Fox News. Przypomniał, że prezydenci Rosji i Ukrainy nie rozmawiali od lipca 2020 roku, kiedy to Kijów przeprowadził operację przeciwko najemnikom z prywatnej firmy wojskowej Wagnera, zwabiając ich na Białoruś. Później Zełenski wielokrotnie próbował umówić się na rozmowę telefoniczną z Putinem, ale ten ostatni odmówił.

28 grudnia Zełenski spotkał się osobiście z Donaldem Trumpem. Wcześniej prezydent USA zadzwonił do Putina i rozmawiał z nim przez 75 minut. Według danych źródeł „Fi-



FOT. JIM WATSON/AP/EAST NEWS

Prezydenci ogłosili, że podczas swojej rozmowy poczynili postępy w kierunku zakończenia wojny, jednak kilka kluczowych problemów pozostaje nierozwiązanych

nancial Times” zaniepokoiło to przedstawicieli Ukrainy.

Rozmówca Fox News zauważył, że Zełenski prawdopodobnie odczuwał niepokój przed rozmowami z Trumpem. Mimo to gospodarz Białego Domu nazwał spotkanie z ukraińskim przywódcą „niesamowitym”. Według niego osiągnięto porozumienie w 95% w kwestii planu pokojowego, jednak nierozwiązana pozostaje kwestia Donbasu, z którego Putin domaga się wycofania ukraińskich wojsk.

Zełenski stwierdził, że strony niemal uzgodniły 20-punktowy plan pokojowy oraz dokument między Stanami Zjednoczonymi, Ukrainą i Europą w sprawie gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Dodał, że strony „w 100 procentach” sfinalizowały też kolejny dokument między Ukrainą a Stanami Zjednoczonymi w sprawie gwarancji bezpieczeństwa. Zełenski zaznaczył, że trwają dyskusje na temat planu zapewnienia wojennego dobrobytu gospodarczego Ukrainy.

Chiny przyspieszają rozbudowę arsenału jądrowego

Grzegorz Kuczyński
Chiny

Chiny aktywnie modernizują sieć tajnych obiektów związanych z produkcją komponentów głowic jądrowych. Informację tę podaje „The Washington Post”, powołując się na zdjęcia satelitarne.

Według danych gazety prace są prowadzone w związku z wysiłkami Pekinu na rzecz uzyskania możliwości szybszej reakcji na potencjalny atak i świadczą o modernizacji kluczowych elementów infrastruktury jądrowej, które wcześniej pozostawały poza głównym zainteresowaniem analityków.

Analizę zdjęć przeprowadzili specjaliści z wiedeńskiej organizacji Open Nuclear Network i londyńskiego centrum VERTIC, porównując obrazy z odtajnionymi dokumentami, publikacjami naukowymi i danymi dotyczącymi przemieszczania się sprzętu wojskowego. Na zdjęciach uchwyciono co najmniej sześć obiektów uczestniczących w produkcji głowic bojowych.

Ekspert uważają, że w najbliższej przyszłości chiński ar-

senal jądrowy raczej nie dorówna amerykańskiemu, ale niemal powszechne zmiany w programie jądrowym wskazują na przygotowania do długotrwałego wyścigu zbrojeń.

Wcześniej agencja Reuters poinformowała, że Chiny mogą zwiększyć liczbę głowic bojowych do ponad tysiąca do 2030 roku i przyspieszyć przygotowania wojskowe w obliczu możliwego konfliktu wokół Tajwanu.



FOT. CHEN CHENG/XINHUA NEWS/EAST NEWS

Chińskie systemy raketowe zdolne do przenoszenia głowic jądrowych

Po tysiącach lat archeolodzy twierdzą, że w końcu odnaleźli Arkę Noego

Kazimierz Sikorski
Turcja

Odnaleziono fragmenty ceramiki na górze Ararat. To ślady starożytnej działalności człowieka i mogą wskazywać na istnienie Arki Noego.

Profesor Faruk Kaya z Uniwersytetu Agri Ibrahim Cecen we wschodniej Turcji mówi, że fragmenty ceramiki znaleziono w pobliżu zarysu Arki w stanowisku Dogubayazit na tureckiej górze Ararat.



FOT. TWITTER

Naukowcy precyzyjnie wskazali miejsce odkrycia

- Ta formacja i jej otoczenie muszą być chronione, a usuwanie kamieni i skał musi być zabronione - powiedział profesor Kaya. Ostrzegł, że turyści zabierali z terenu materiały, które są ważnym dziedzictwem archeologicznym i religijnym.

Trzęsienie ziemi odsłoniło skarby

Formacja Durupinar została zidentyfikowana w 1959 roku przez kapitana İlhan Durupinar. Ulewne deszcze i trzęsienia ziemi spowodowały erozję ziemi, odsłaniając coraz więcej zarysów.

Biblijna Księga Rodzaju podaje, że Arka Noego osiadła na górze Ararat po potopie, który zalał Ziemię na 150 dni. Biblijne wymiary opisują Arkę jako 300 łokci długości, 50 łokci szerokości i 30 łokci wysokości, co zdaniem badaczy odpowiada skali stanowiska Durupinar.

Prof. Kaya twierdzi, że datowanie ceramiki pokrywa się z szacunkami dotyczącymi życia Noego.

Zainteresowanie tym obszarem Turcji ostatnio bardzo wzrosło. Zespół Badaczy Gór Ararat i Arki Noego powołano w 2022 roku w wyniku współpracy Uniwersytetu Agri Ibrahim Cecen i Politechniki Sztambulskiej, skupiając ekspertów z geofizyki i chemii.

Próbki skał i gleby pobrane z formacji zostały przeanalizowane w laboratoriach Politechniki Sztambulskiej. Naukowcy stwierdzili, że wyniki wskazują na możliwość istnienia w tym regionie stałego życia ludzkiego od epoki chalkolitu, co dodatkowo uzasadnia tezę, że może to być miejsce biblijne.

REKLAMA

0011454138

Fundusz
Sprawiedliwości

Ministerstwo
Sprawiedliwości

SPECJALISTYCZNY OŚRODEK WSPARCIA POKRZYWDZONYCH
CENTRUM POMOCY DZIECIOM
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM
WŁAŚCIWY DLA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO
UDZIELA SPECJALISTYCZNEJ POMOCY DZIECIOM
POKRZYWDZONYM PRZESTĘPSTWEM ORAZ ICH RODZINOM

CPD
Gorzów Wlkp.



ZAKRES ŚWIADCZONEJ POMOCY:

POMOC PSYCHOLOGICZNA: konsultacje psychologiczne, psychoterapia indywidualna, psychoterapia grupowa, warsztaty psychoedukacyjne;

POMOC PRAWNA: poradnictwo prawne, reprezentacja prawna;

POMOC SOCJALNA: pomoc/wsparcie w: uzyskaniu świadczeń finansowych, znalezieniu mieszkania, znalezieniu pracy, załatwieniu spraw urzędowych;

MEDIACJE RODZINNE pomoc w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych;

DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNA: warsztaty, szkolenia i kampanie informacyjne;

DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA: indywidualne wsparcie pedagogiczne;

POMOC MEDYCZNA: badania lekarskie, opieka pediatryczna i psychiatryczna.

KONTAKT Z NAMI:

Specjalistyczny Ośrodek
Wsparcia Pokrzywdzonych
Centrum Pomocy Dzieciom
ul. Słoneczna 63
66-400 Gorzów Wlkp.

tel.: +48 572 929 223
e-mail: cpd.gorzow@bratkrystyn.pl
www.centrumpomocydzieciom.pl

SPONSOROWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI,
KTÓREGO DYSPONENTEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

KTO WSTANIE OD STOŁU, TEN UMRZE, CZYLI ŚWIĘTA W CZECHACH

– U nas prezenty pod choinkę przynosi Jezusek. W naszej tradycji Bożego Narodzenia są też wróżby. A jak usiądziesz do stołu, musisz przy nim siedzieć – mówi Jakub Medek, Czech mieszkający od 20 lat w Polsce

Andrzej Kłopotowski

Czesi nie uchodzą za naród wierzący.

Czesi nie są narodem wierzącym instytucjonalnie. Mamy problem z religiami instytucjonalnymi, głównie z katolicyzmem, choć kościołów w Czechach trochę funkcjonuje, w tym kościołów rodzimych, protestanckich. Z ostatniego spisu powszechnego wynika, że do kościołów – jakichkolwiek – chadza 17 czy 18 procent Czechów. I to nie jest oczywiście europejski rekord, są bardziej laickie narody. Natomiast z punktu widzenia Polski – no to Jezu Chryste – ateści. Temat jest jednak bardziej złożony. To, że Czesi nie wierzą w religię instytucjonalną, nie znaczy, że odrzucają fakt istnienia siły wyższej. Jakies 60-70 procent ludzi uważa, że coś tam jest. Mamy fajnego filozofa – księdza katolickiego swoją drogą – Tomáša Halíka, który mówi, że religią podstawową w Czechach jest „cosizm”. Wiara w coś.

Jak wygląda więc czeskie Boże Narodzenie?

Boże Narodzenie jest w Czechach świętem bardzo rodzinnym, obchodzonym masowo. Powiedziałbym, że obchodzonym nawet bardziej masowo niż w Polsce.

Mówisz o rodzinnych zjazdach, wspólnym spędzaniu czasu przy stole, bez instytucjonalnego kościoła?

Tak. Co nie znaczy, że bez symboliki charakterystycznej dla klasycznego, chrześcijańskiego kościoła. Jest szopka, aniołek. Mikołaj akurat nie, ponieważ Mikołaj przychodzi u nas w wigilię mikołajek, czyli 5 grudnia. U nas prezenty pod choinkę przynosi Jezusek. Dodatkowo Wigilię mamy ustawowo wolną już od dawna. Pierwszy i drugi dzień świąt też. Te święta – i do tego zmierzam – są obchodzone bardzo mocno w duchu tradycji świąt Bożego Narodzenia. Z jednej strony wierzymy w „cosizm”, a nie wierzymy w kościoły instytucjonalne. Z drugiej strony to chrześcijaństwo jest bardzo mocno zakotwiczone w naszej kulturze. Podam przykład. W Pradze jest taki event: w pasterkę, w holu



– Historia o czeskim ateizmie jest dużym uproszczeniem – mówi Medek (na zdjęciu: ikoniczny Most Karola w Pradze)

kolejowego dworca głównego zbiera się kilkadziesiąt osób, by razem z orkiestrą śpiewać pieśni z barokowej mszy bożonarodzeniowej Jakuba Jana Ryby.

Wierzyć można wszędzie...

Wierzyć można wszędzie. Świętować można wszędzie. To też pokazuje, że ta historia o czeskim ateizmie jest bardzo dużym uproszczeniem.

Z czego biorą się więc te stwierdzenia o Czechach ateistach?

Myślę, że z braku kościoła instytucjonalnego i tego, jak radykalną jest to różnicą z polskiej perspektywy. Często stereotypy – a w tym się specjalizuję, w tym prostowaniu czy dyskusowaniu o stereotypach – biorą się z różnic. Z tego, że przykładamy swoją miarę, swoje doświadczenia do rzeczy, które wyrastają z totalnie innej rzeczywistości, odmiennych doświadczeń choćby historycznych.

Chodzi ci o podziały Kościoła?

O podziały, które sprawiły, że Czechy dzisiaj są takie, jakie są. Korzeni można szukać już w XIV wieku. Kościół katolicki w Polsce historycznie zawsze był ostoją polskości, przynajmniej na tym poziomie kościoła podstawowego, bo z hierarchiami to różnie bywało. W Czechach Kościół katolicki od XIX wieku, od momentu budzenia się nowoczesnej świadomości narodowej, był symbolem habsburskiej opresji. Religia narzucona z zewnątrz. Chociaż to też jest znacznie bardziej złożone. Żeby nie wchodzić w głęboki wykład historyczny – to, że Polacy uważają

Czechów za ateistów, jest typowym przykładem na popadanie w pułapkę stereotypizacji, gdy próbujemy coś mierzyć własną miarą.

Prezenty przynosi wam słynny praski Jezusek – Pražské Jezulátko?

Nie, przynosi je uniwersalny Jezusek.

Pytam, bo ten jest chyba najbardziej znany...

W dodatku jest czarny.

Jest opisywany we wszystkich przewodnikach.

To święta figura Jezuska, która jest ubierana. Przypomina taką dużą lalkę. Dla prażan nie jest to ważna postać. Kulturowo jest znana. Sam praski Jezunio to historia z okresu rekatolizacji Czech po tym, jak na początku XVII wieku upadło powstanie czeskich protestanckich stanów generalnych przeciwko Habsburgom. Habsburgowie zakazali działalności protestanckich, rodzimych kościołów i zaczęli wielką akcję rekatolizacyjną. Z jednej strony polegała na tym, że przymusowo wyrzucano za granicę albo poddawano egzekucjom protestanckich szlachet. Przymusowo rekatolizowano protestancki lud, ale jednocześnie prowadzono ogromną ofensywę kulturalną. Zresztą to, jak Praga dzisiaj wygląda, to, co tak bardzo wszystkich zachwyca – Polaków również – zawdzięczamy tak naprawdę habsburskiej rekatolizacji. Temu, że wszystko miało być wielkie, imponujące i pokazywać buntującym się poddanym: Zobaczcie, jaki ten

katolicyzm jest piękny, wspólny, złoty, cudowny itd. Częścią tej ofensywy był też ten Jezusek.

Jak wygląda świętowanie Czechów? Katolicy świętują inaczej, ewangelicy inaczej?

Powiedziałbym, że w zasadniczych rysach jest podobnie. Mamy choinkę. No ale choinkę w niemieckim kręgu kulturowym mają wszyscy, Polacy zresztą też. Wbrew popularnym, szczególnie ostatnio, narracjom – kulturowe wpływy niemieckie w Polsce są tak samo mocne jak w Czechach. Mamy też sałatkę jarzynową. To jest kolejny, zmutowany niemiecki wpływ, bo przecież to Kartoffelsalat. W Polsce dodano do niej parę rzeczy. W Czechach, ponieważ związki z germańską kulturą są mocniejsze, sałatka jarzynowa bardziej przypomina oryginalny Kartoffelsalat.

Czyli nie ma groszku?

Groszek może być. Akurat kwestia sałatki jarzynowej upodobała narodowe spory Czechów do sporów Polaków. Polacy kłócą się o to, czy placki ziemniaczane powinny być z cukrem, czy solą. Czesi o sałatkę jarzynową kłócą się tak samo. O to, co powinno się w niej znaleźć, a co nie. Na stole zawsze jest karp. Karp jest bardzo mocno zakotwiczony w czeskiej kulturze. Czechy są krajem o największej liczbie stawów na świecie. W całym kraju mamy tylko osiem jezior. Zrobiliśmy więc sobie własne jeziora. Obecnie w Czechach mamy około 25 tysięcy stawów, przy czym w Polsce staw rybny kojarzy się z wykopaną prostokątną albo okrągłą dziurą. U nas to są stawy na groblach, w dolinach i często to stawy zakładane w średniowieczu. Bardzo często wyglądają więc jak zwykłe jeziora. Stawów mamy od groma i hodujemy od groma tych ryb, których właściwie nie jemy, chyba że jest Wigilia. W Wigilię karp smażyony w panierce – obok sałatki jarzynowej – jest elementem nieodzownym.

A kolędy?

Jak najbardziej. Rodzime, w tym z czasów husyckich, jak

chyba najpopularniejsza czeska kolęda „Narodził się Chrystus pan”. Oczywiście też kolędy niemieckie – jak w Polsce, ale śpiewane po czesku. Zresztą – a propos wpływów niemieckich – po czesku Boże Narodzenie to są Vánoce, czyli staroniemiecki Weihnacht. Co tam jeszcze jest... Jest ciasto, nazywa się Vánočka, czyli ciasto bożonarodzeniowe. Przypomina trochę chałkę, choć jest trochę cięższe, bardziej zwarte. Też splatane jest jak chałka, robione z drożdżowego ciasta, z dużą ilością bakalii. Tak jak w Polsce tradycyjnie jest dwanaście wigilijnych potraw, w Czechach powinno być jak najwięcej rodzajów Vánočního cukroví, czyli słodczy, bożonarodzeniowych ciasteczek. Piecze się je na potęgę, w milionach różnych rodzajów. Jest trochę zwyczajów, które w Polsce byśmy łączyli z andrzejkami. W tradycji Bożego Narodzenia są wróżby, jak rzucanie butem przez ramię, krojenie jabłek, itd. Ważnym obyczajem jest zakaz wstawania od stołu. Jak usiądziesz do stołu, musisz przy nim siedzieć, bo kto wstanie, ten umrze (śmiech). W moim domu ten obyczaj jest bardzo restrykcyjnie przestrzegany.

To ile musisz siedzieć przy stole?

Siedzisz, dopóki nie zjesz wieczerzy. Jest coś takiego, że dba się, by przynieść wszystko, by wszystko na stole było. Wstanie od stołu, żeby np. donieść coś na stół, to niezłe faux pas. Bardzo mocną czeską tradycją wigilijną jest zlaté prasátko – złota świnka. Generalnie chodzi o to, że jak poćsisz cały dzień – do wigilijnej kolacji, to masz szansę zobaczyć złotą świnkę. A kto zobaczy złotą świnkę, ten w nadchodzącym roku będzie miał dużo szczęścia, powodzenia i oczywiście pieniędzy.

Domyślam się, że co roku widzisz złotą świnkę?

Zasadniczo to bardzo praktyczny obyczaj. Chodzi o to, żeby ludzie – szczególnie dzieci – nie podjadali przez cały dzień i potem jedli wszystko, co na wigilijnym stole się znajduje. U mnie w domu, żeby nas

motywować, zawsze brali taką świnkę-skarbonkę, owijali ją pazłotkiem, wieczorem stawali gdzieś na szafie i pokazywali: „Patrz, złota świnka!”. Na wigilijnym stole bywa – choć nie u każdego – schabowy. Ale rzadziej bywa, niż nie bywa.

Wigilia jest więc mega rodzinna, mega tradycyjna. A pierwszy i drugi dzień świąt?

Pierwszy i drugi dzień świąt również.

Znowu siadacie do stołu i jak wstaniesz, to umrzesz?

Tak. Znowu siadamy do stołu, tylko że wstawaniem to tradycja stricte wigilijna. Ale święta to czas bardzo rodzinny, przy czym jeszcze Święty Szczepan – czyli pierwszy dzień świąt – to czas odwiedzin. Rodziny się odwiedzają, organizują rodzinne obiady.

Czy Czesi mają świeckie tradycje związane ze świętami?

Mówiłem o pasterce na dworcu w Pradze. Mówiłem o bojach o sałatkę jarzynową. Od kilkudziesięciu lat mamy obyczaj produkcji fabularnych bajek bożonarodzeniowych przez telewizję. Od lat 50. tych bajek wyprodukowaliśmy chyba 700 czy 800. W Wigilię pokazywane są od 1989 roku. To są zwykle pełnometrażowe bajki. I nowa bajka zawsze ma premierę w Wigilię o godz. 20. Jak tylko się skończy, rozpoczyna się o niej dyskusja.

CV



Jakub Medek

Dziennikarz radia Tok FM. Prowadzi podcast „Chochlostacja”. Autor książki „Dobry den. Chmiel, tożsamość i luz. Polskie mity o Czechach” (wyd. Mando, 2025)

FOT. W. WOJTKIEWICZ

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,58

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,55

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,84

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 29.12.2025, G. 12:00

2026 wywróci rynek pracy. Nadchodzi rok wielkich zmian

Barbara Wesola

barbara.wesola@polskapress.pl

Transparentność płac, nowe zasady liczenia stażu pracy, większa rola Państwowej Inspekcji Pracy i dalsza cyfryzacja dokumentów - 2026 rok przyniesie jedno z najbardziej kompleksowych zmian w prawie pracy i regulacjach biznesowych ostatnich lat.

Dla pracodawców oznacza to konieczność przeglądu polityk HR i payrollu, a dla pracowników - realny wpływ na wynagrodzenia i uprawnienia.

Transparentność płac w centrum uwagi

Nie ma wątpliwości, że jawność wynagrodzeń zdominuje debatę o rynku pracy w pierwszej połowie 2026 roku. Już od 24 grudnia 2025 r. obowiązują nowe przepisy dotyczące informowania kandydatów o oferowanym wynagrodzeniu, a kolejne regulacje - wdrażające unijną dyrektywę o transparentności płac - są w trakcie procedowania.

Firmy będą zobowiązane m.in. do uporządkowania struktury stanowisk, przypisa-

nych do nich widełek płacowych oraz raportowania różnic w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn. Jeśli luka płacowa przekroczy 5 proc., pracodawca będzie musiał podjąć działania naprawcze.

- Transparentność płac będzie miała głębszy wpływ na struktury firmowe oraz ogólne polityki dotyczące wynagrodzeń i zatrudniania nowych pracowników - podkreśla Tomasz Czerkies, radca prawny w ADP Polska.

To oznacza nie tylko zmiany formalne, ale też konieczność przygotowania się na trudne rozmowy wewnątrz organizacji - o zasadność różnic płacowych między zespołami i stanowiskami.

Staż pracy liczony inaczej niż dotąd

Kolejna istotna zmiana dotyczy naliczania stażu pracy. Do stażu będzie można wliczyć okresy przepracowane na umowach zlecenia czy w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. To dobra wiadomość dla pracowników, którzy wcześniej funkcjonowali poza etatem, a dziś korzystają z dodatków sta-



FOT. KRZYSZTOF JEDYNAK

Zmiany w prawie pracy obejmą zarówno zasady wynagradzania, jak i codzienne funkcjonowanie działów HR i payrollu

żowych czy nagród zależnych od długości zatrudnienia.

Nowe zasady będą jednak obowiązywać na wniosek pracownika, a każdy wniosek musi zostać udokumentowany. Ustawa nie wprowadza limitów czasowych, co oznacza, że dział kadry i płac mogą mierzyć się z napływem wniosków przez cały rok.

Od stycznia lub maja 2026 r. - w zależności od tego, czy pracodawca należy do sektora finan-

sów publicznych - firmy będą musiały jasno określić procedury rozpatrywania takich wniosków i komunikacji z pracownikami.

Rozszerzenie kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy oraz zapowiedzi walki z nadużyciami umów cywilnoprawnych sprawiają, że temat B2B kontra umowa o pracę wraca ze zdwojoną siłą.

W kraju, w którym około 2,5 mln osób pracuje w ramach jednoosobowej działalności gospo-

darczej, a kolejne 1,5 mln na umowach-zleceniach, widmo kontroli PIP budzi niepokój - zwłaszcza w kontekście nowych umów.

- Prawdopodobnie nie czeka nas masowe przekształcanie umów, ale przy zawieraniu nowych kontraktów pracodawcy będą częściej decydować się na umowy o pracę - ocenia Tomasz Czerkies.

Dla pracowników oznacza to większą ochronę, a dla firm - więcej obowiązków administracyjnych. W odpowiedzi wiele organizacji będzie profesjonalizować obsługę listy płac, inwestując w systemy payrollowe automatyzujące procesy i ograniczające ryzyko błędów.

Rok 2026 przyniesie też dalszą cyfryzację dokumentów firmowych. Od stycznia wiele przedsiębiorstw zacznie korzystać z systemu e-Doręczeń - elektronicznej, obowiązkowej formy korespondencji z administracją publiczną.

Dla firm oznacza to nowy sposób odbierania i archiwizowania pism urzędowych. Równolegle coraz powszechniejsze będą podpisy elektroniczne - instytucje publiczne mają zawierać umowy o pracę wyłącznie

w formie cyfrowej, a obywatele otrzymają pakiet prostych e-podpisów dostępnych przez profil zaufany.

To z jednej strony mniej papieru, ale więcej zmian procesowych i konieczność szybkiego dostosowania się do nowych narzędzi.

Firmy muszą przygotować się wcześniej

Choć część regulacji będzie wdrażana etapami, ich skumulowany efekt oznacza okres intensywnych przygotowań dla biznesu - od audytu polityk wynagrodzeń, przez szkolenia z nowych technologii, po reorganizację pracy działów HR i payrollu.

- Nadal oznacza to konieczność przygotowania się na zmiany, okres bardziej natężonej pracy oraz szkolenia z nowych technologii i digitalizacji dokumentów kadrowo-płacowych - podsumowuje Tomasz Czerkies.

2026 rok nie będzie więc jedynie kolejnym rokiem regulacyjnym, lecz momentem, w którym wiele firm będzie musiało na nowo poukładać fundamenty funkcjonowania rynku pracy.

©P

Polska energetyka na turboprzyspieszeniu. „To proces nie do zatrzymania”

Maciej Badowski

maciej.badowski@polskapress.pl

Rok 2025 radykalnie zmienił kierunek polskiej transformacji energetycznej - ocenia w przesłanym Strefie Biznesu komentarzu Maciej Stańczuk, ekspert BCC ds. energetyki i transformacji energetycznej.

Jak podkreśla, „dekarbonizacja energetyki jest faktem i procesem nie do zatrzymania”, a decyzja Komisji Europejskiej o zgodzie na pomoc publiczną dla elektrowni jądrowej w Choczewie wyznacza nowy etap dla całej branży.

Zielone światło dla atomu

Zdaniem Macieja Stańczuka najważniejszym wydarzeniem kończącego się roku była decyzja Komisji Europejskiej dotycząca pierwszej polskiej elektrowni jądrowej.

- Najważniejszym wydarzeniem kończącego się 2025 r. w energetyce była bez wątpienia decyzja Komisji Europejskiej o notyfikacji pomocy publicznej dla pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w Choczewie - projektu budowy trzech reaktorów AP1000 - podkreśla ekspert.

Decyzja ta, jak dodaje, otwiera zupełnie nowy dział. - To decyzja bez precedensu, ponieważ daje zielone światło dla realizacji projektu, definiuje jego ramy biznesowe i umożliwia PEJ rozpoczęcie realnego dialogu z instytucjami finansowymi - wskazuje i dodaje, że dla polskiej energetyki oznacza to zmianę o charakterze systemowym.

- Możemy dziś z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że w drugiej połowie kolejnej dekady popłynie prąd z pierwszej polskiej elektrowni jądrowej - prognozuje Stańczuk. To zaś sprawia, że dekar-

bonizacja staje się realnym procesem - dodaje.

Rekordowy boom inwestycyjny: gaz, OZE, magazyny

Ekspert zwraca uwagę, że 2025 r. to nie tylko atom, ale także ogromny wzrost liczby nowych projektów systemowych.

- W kończącym się roku obserwowaliśmy wysyp projektów gazowych oraz magazynów energii, które mają zapewnić stabilność systemu energetycznego, coraz silniej opartego na odnawialnych źródłach energii - tłumaczy.

Czerwiec 2025 r. przyniósł symboliczny przełom: udział OZE po raz pierwszy przekroczył udział energetyki węglowej. Równolegle rozwijają się projekty SMR.

- Nasz kraj ma szansę stać się po Kanadzie pierwszym państwem w Europie, w którym technologia ta zostanie wdrożona - zaznacza Stańczuk.

Silna dynamika widoczna jest także na rynku mocy. PGE, Tauron, Energa i Enea zakontraktowały łącznie kilka gigawatów nowych mocy, głównie gazowych i magazynowych.

- Oznacza to, że Polska w najbliższych latach stanie się jednym z największych rynków w Europie realizujących inwestycje związane z transformacją energetyczną - podkreśla ekspert.

Wyzwania: lądowy wiatr, local content i brak aktualnej strategii

Stańczuk przypomina, że mimo pozytywnych trendów pojawiły się także ograniczenia. Dotyczy to m.in. ustawy odległościowej, zawetowanej w 2025 r.

- Liczymy, że w przyszłym roku uda się przynajmniej uproszczyć i przyspieszyć procedury administracyjne, aby dynamika realizacji tych projektów została

utrzymana - wskazuje i podkreśla znaczenie lokalnego udziału przemysłu w inwestycjach energetycznych.

- Bardzo ważną inicjatywą jest podkreślanie roli „local content” przy realizacji inwestycji. Mamy nadzieję, że za deklaracjami rządzącymi pójdą konkretne regulacje - tłumaczy.

Jednym z najważniejszych brakujących elementów pozostaje nowa strategia energetyczna państwa. - Oczekujemy, że na początku przyszłego roku rząd przedstawi wreszcie zaktualizowany KPEiK, a następnie Politykę Energetyczną Polski - podkreśla.

„Rynek już zdecydował”

Zdaniem Macieja Stańczuka transformacja energetyczna w 2025 r. przyspieszyła nie dlatego, że wymaga tego polityka klimatyczna UE, lecz z powodów czysto biznesowych.

- Transformacja energetyczna w Polsce w 2025 r. wyraźnie przyspieszyła, przede wszystkim z powodów biznesowych, wynikających z potrzeb polskiego przemysłu - ocenia.

Jego zdaniem debata publiczna wciąż zbyt mocno skupia się na obawach związanych z odchodzeniem od węgla, zamiast dostrzegać ogrom nowej fali inwestycji.

- Polska znajduje się w bezprecedensowym okresie inwestycji w nowe niskoemisyjne moce oraz magazyny energii, które zwiększają bezpieczeństwo energetyczne” - zaznacza.

- Dekarbonizacja energetyki jest faktem i procesem nie do zatrzymania - podsumowuje ekspert i przypomina, że według PSE zapotrzebowanie na węgiel spadnie do 6-7 mln ton już w 2030 r.

- Rynek już zdecydował, że stanie się to dużo wcześniej - podkreśla. ©P

Jedna decyzja zapewni przewagę na lata

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska gospodarka w 2025 roku idzie pod prąd globalnym lękiem. - Jestem optymistą, bo firmy w Polsce wiedzą, że bez inwestycji w kompetencje przegrają konkurencję - mówi prof. Grzegorz Mazurek, rektor Akademii Leona Koźmińskiego, w rozmowie ze Strefą Biznesu. Opowiada, dlaczego biznes szybciej niż politycy zrozumiał wagę transformacji energetycznej i sztucznej inteligencji, jak globalne kryzysy napędzają rozwój Polski oraz czemu dziś o sukcesie firm decydują nie tylko pieniądze, ale jakość kadr i technologia.

Strefa Biznesu: Jak z perspektywy uczelni kształcącej przyszłych menedżerów i ekonomistów oceniam kondycję polskiej gospodarki w 2025 roku? Profesor Grzegorz Mazurek, Rektor Akademii Leona Koźmińskiego: Patrząc z perspektywy Akademii Leona Koźmińskiego, jestem optymistą. Nie dlatego, że śledzimy wyłącznie twarde wskaźniki makroekonomiczne, ale dlatego, że widzimy bardzo wysoką samoświadomość polskich firm, jeśli chodzi o konieczność inwestowania w rozwój kompetencji menedżerskich i lider-skich. Ogromnym zainteresowaniem cieszą się nie tylko studia MBA czy podyplomowe, ale przede wszystkim programy szyte na miarę - projektowane specjalnie dla konkretnych organizacji. To jest bardzo ważny sygnał: firmy rozumieją, że żeby utrzymać pozycję na rynku, a tym bardziej ją wzmocnić w Polsce i za granicą, muszą świadomie kształcić swoje kadry. Z Akademią Leona Koźmińskiego współpracują dziś zarówno największe rozpoznawalne marki - jak Maspex, Lidl, Biedronka czy firmy z sektora IT i logistyki - jak i bardziej niszowe przedsiębiorstwa o bardzo istotnej pozycji rynkowej. One dokładnie wiedzą, w jakich obszarach potrzebują wzmocnienia kompetencyjnego. To, że tak szerokie grono firm w różnych branżach obdarza uczelnię zaufaniem i powierza nam rozwój swoich kluczowych kadr, jest jednym z najlepszych wskaźników stanu i ambicji polskiej gospodarki.

Wspomniał pan o transformacji energetycznej. Jak oceniam aktywność polskich przedsiębiorstw w tym obszarze? I czy uczelnia nadąża z kształceniem menedżerów przygotowanych do zarządzania tą zmianą?

Transformacja energetyczna to fundament gospodarki. Koszty energii są jednym z podstawowych elementów determinujących konkurencyjność. Energia leży u podstaw każdej aktywności organizacji. Jeżeli źle zarządzamy obszarem energetyki - w szerokim rozumieniu - to nawet świetne produkty i usługi stają się niekonkurencyjne kosztowo. Biznes doskonale to rozumie. Zaniedbywanie energetyki uderza bezpośrednio w modele biznesowe firm. Z drugiej strony w Polsce obecnie jest pewien „zdrowy sceptycyzm”: przedsiębiorcy pytają, które rozwiązania realnie tworzą wartość, a które są tylko elementem szeroko rozumianej zmiany cywilizacyjnej, nie do końca jeszcze oswojonej. Rolą Koźmińskiego jest być w awangardzie tych procesów i pokazywać biznesowi, że w tę stronę warto iść - oraz jak robić to dobrze. Jesteśmy jedną z pierwszych instytucji w Polsce, które zaczęły na szeroką skalę kształcić w obszarze tzw. zielonych finansów. Mamy na pokładzie wybitnych ekspertów z obszaru energetyki, jak choćby dr Michała Kurtykę, byłego ministra klimatu i środowiska oraz prezydenta szczytu klimatycznego COP. Model działania Akademii Leona Koźmińskiego opiera się na sieciowości. Nie chodzi o to, by mieć „wewnątrz” trzy tysiące specjalistów od wszystkiego - to niemożliwe. Chodzi o tworzenie sieci współpracy z wiodącymi ekspertami i firmami, tak by móc dla każdej organizacji zbudować autentycznie wartościowy, dopasowany pakiet wiedzy i kompetencji. Transformacja energetyczna jest dla firm kluczowa z trzech powodów. Po pierwsze, to koszt, który bezpośrednio wpływa na konkurencyjność i marżowość. Po drugie, sprawa bezpieczeństwa - nie tylko państwa, ale i odporności samej organizacji na wstrząsy, powódzie, ekstremalne zjawiska pogodowe, kryzysy geopolityczne. Po trzecie, to w końcu sama strategia - mądrze zarządzany mix energetyczny to dziś element strategii biznesowej, a nie tylko kwestia techniczna.

Znaczna część polskiej sceny politycznej podważa tezy dotyczące zmian klimatu. To wpływa na atmosferę społeczną wokół transformacji energetycznej. Czy ten spór polityczny w jakikolwiek sposób wpływa na programy dydaktyczne uczelni?

Nie wpływa - i nie powinien. Każdy poważny temat merytoryczny można próbować „ubrać” w bieżącą grę polityczną. My tego nie robimy. Akademia Leona Koźmiń-



Szkoda, że wciąż brakuje rozwiązań systemowych, które wspierałyby połączenie nauki i biznesu - przekonuje prof. Grzegorz Mazurek, rektor Akademii Leona Koźmińskiego

skiego nigdy nie angażowała się w politykę i nie zamierza tego robić. Transformacja energetyczna jest faktem, koniecznością i codziennym wyzwaniem biznesowym. Niezależnie od sporów politycznych wiemy, że energia z różnych źródeł kosztuje różne pieniądze i w różny sposób wpływa na bezpieczeństwo i stabilność działania organizacji. To są twarde parametry, a nie opinie. Oczywiście polityka ma swoje prawa i swoją dynamikę, ale z perspektywy uczelni biznesowej kluczowe są: efektywność ekonomiczna oraz bezpieczeństwo - rozumiane także jako odporność organizacji na wstrząsy. I pod tym kątem projektujemy programy, a nie pod kątem bieżącej debaty politycznej.

Rok 2025 to też czas gwałtownej cyfryzacji i dynamicznego rozwoju sztucznej inteligencji. Jak uczelnia dostosowuje programy dydaktyczne do tych trendów?

Zacznę od tego, że Akademia Leona Koźmińskiego otrzymała od Komisji Europejskiej bardzo odpowiedzialne zadanie: mamy współtworzyć standardy nauczania w europejskim systemie edukacyjnym w obszarze transformacji wywołanej przez sztuczną inteligencję. Robimy to jako lider jednego z Uniwersytetów Europejskich, którego osią tematyczną jest właśnie AI. Przekładając to na codzienność: każdy z 13 tysięcy studentów Akademii Leona Koźmińskiego ma w programie studiów realny, operacyjny komponent związany ze sztuczną inteligencją. AI jest technologią przekrojową: dotyczy marketingu, finansów, prawa, zarządzania, przywództwa, logistyki - każdej dziedziny biznesu. W latach 90. dobrą szkołę poznawało się po tym, że uczyła języka angielskiego. Bez angielskiego byliśmy odcięci od światowego obiegu wiedzy. Dziś angielski jest oczywistością. Tym nowym „językiem” jest sztuczna inteligencja. Każdy absolwent musi umieć z niej korzystać - kompetentnie, efektywnie,

etycznie i odpowiedzialnie. Idziemy krok dalej. Od września 2026 roku w Koźmińskim zaczynamy kształcić także informatyków, koncentrując się na dwóch specjalizacjach: sztuczna inteligencja i cyberbezpieczeństwo. Oprócz horyzontalnego podejścia - czyli wplatania AI we wszystkie kierunki - będziemy więc kształcić także specjalistów-technologów, którzy będą współtworzyć rozwiązania w tych obszarach. Z punktu widzenia biznesu dziś AI jest przede wszystkim narzędziem podnoszenia efektywności: przyspieszania procesów, automatyzacji, skracania czasu realizacji zadań. Ta technologia ma swoje ograniczenia i „bolączki”, ale realnie pozwala organizacjom działać szybciej, wydajniej i taniej. I do takiego pragmatycznego wykorzystania sztucznej inteligencji przygotowujemy naszych studentów.

Jakie wydarzenia mijającego roku uznają za najbardziej przełomowe dla Akademii Leona Koźmińskiego?

Po pierwsze, ogłoszenie przez „Financial Times”, że po raz kolejny jesteśmy liderem kształcenia menedżerskiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Koźmiński ma bardzo mocną pozycję w regionie i coraz silniejszą pozycję w Europie. Ranking „FT” jest absolutnie niezależny i uchodzi za „lingua franca” jakości kształcenia menedżerskiego na świecie, więc to dla nas ważne potwierdzenie obranej drogi. Po drugie, decyzja, że w czerwcu 2027 roku Akademia Leona Koźmińskiego będzie gospodarzem najważniejszej światowej konferencji rektorów, dziekanów i przedstawicieli szkół biznesu. Do Warszawy przyjedzie ponad 600 kluczowych osób z globalnego środowiska akademickiego. To wydarzenie o znaczeniu nie tylko dla Koźmińskiego, ale też dla Warszawy i całej Polski - do kraju przyjedzie „crème de la crème” edukacji biznesowej. Po trzecie, intensywnie rozwijamy infrastrukturę uczelni tak, by kampus był jak najbardziej przyjazny studen-

tom, pracownikom i partnerom biznesowym. Za tym idą też zmiany programowe i badawcze, ale to już jest cały pakiet inicjatyw, które trudno streścić w kilku zdaniach.

W mijającym roku obserwowaliśmy dalszą transformację globalnych łańcuchów dostaw - w cieniu wojny w Ukrainie, napięć Rosji z Europą oraz konfliktu handlowego między USA i Chinami. Czy i jak wpływa to na programy edukacyjne i priorytety dydaktyczne uczelni?

Wojna w Ukrainie jest dramatycznym konfliktem o ogromnych konsekwencjach humanitarnych i gospodarczych dla całego regionu. Jeśli natomiast mówimy o globalnej rywalizacji gospodarczej - na przykład tzw. „wojnach handlowych” - określenie „wojna” bywa tu trochę nadużywane. W wielu przypadkach mamy do czynienia raczej z ostrymi przepychankami, grą sił przetargowych i przebudową równowagi na geopolitycznej szachownicy. Faktem jest jednak, że gospodarka światowa jest mocno zglobalizowana i łańcuchy dostaw są ze sobą ściśle powiązane. Mimo trendów deglobalizacyjnych bardzo trudno będzie to radykalnie odwrócić i zbudować zupełnie osobne „wyspy” gospodarcze. Najlepszy przykład to sektor hi-tech: produkty wymyślane są w Stanach Zjednoczonych, a wytwarzane na masową skalę w Azji - i ten model jeszcze długo będzie funkcjonował. Oczywiście widzimy jednak przesunięcia w wybranych branżach i to jest ogromna szansa dla Polski i naszego regionu. Z naszej perspektywy dzieje się kilka rzeczy naraz: na polski rynek wchodzą nowe firmy, które wcześniej nie myślały o Polsce strategicznie, oraz rośnie zapotrzebowanie na specjalistów z obszaru logistyki i zarządzania łańcuchami dostaw. Naukowo i edukacyjnie jest to ogromne pole do rozwoju. Przykładem jest nasz program studiów pierwszego stopnia z logistyki - cieszy się ogromnym zainteresowaniem zarówno studentów, jak i firm. Współpracujemy m.in. z Amazonem i dużymi polskimi sieciami handlowymi. Z jednej strony firmy szukają dobrze przygotowanych absolwentów, z drugiej - aktywnie współtworzą program, bo widzą w tym konkretną wartość. Organizowaliśmy także globalną konferencję poświęconą logistyce i łańcuchom dostaw, co jeszcze mocniej umieszczało Polskę w centrum uwagi. Paradoks polega na tym, że rosnące zainteresowanie regionem wynika z niepokojących procesów geopolitycznych - wojny w Ukrainie czy napięć

USA-Chiny - ale przedsiębiorcze organizacje nie są sparaliżowane strachem. Traktują te zmiany jako szansę na rozwój, co widać także w naszych programach.

Wspominał pan o nowych firmach wchodzących na polski rynek i współpracy z globalnymi graczami. Jakie partnerstwa z biznesem są dziś kluczowe dla Akademii Leona Koźmińskiego?

Partnerstwa z biznesem są bezpośrednio wpisane w strategię rozwoju Akademii Leona Koźmińskiego. Dobra szkoła biznesu nie może mieć relacji z biznesem ograniczonych do tabliczek na ścianie i ładnych zdjęć na LinkedIn. To musi być realna, obustronna wartość. Wyróżnia nas coś, co w polskich warunkach jest ewenementem: budowa kapitału żelaznego uczelni, czyli endowmentu. Najlepsze amerykańskie szkoły - w większości niepubliczne - swoją potęgę budowały przez dziesięciolecia właśnie na kapitale żelaznym. To osobny fundusz, którego się nie narusza, korzysta się tylko z corocznych nadwyżek wypracowanych przez ten kapitał. Trzy lata temu stworzyliśmy taki mechanizm w Koźmińskim. Pierwszym i najważniejszym - ze względu na skalę zaangażowania - mecenasem tego kapitału jest Elemental - globalna firma stworzona przez naszego absolwentę, Pawła Jarskiego. Elemental działa w branży recyklingu metali, w tym metali rzadkich i realizuje obecnie w Zawierciu inwestycję wartą ponad miliard euro. To pokazuje, jak daleko polskie firmy mogą zajść w skali globalnej. Na poziomie partnerstw strategicznych współpracujemy m.in. z Bankiem Millennium, Ergo Hestią i EY. To firmy, które z jednej strony czerpią z wartości, jaką daje Akademia Leona Koźmińskiego - pozyskują talenty, rozwijają własne kadry, mają realny wpływ na kształt programów - a z drugiej wspierają nas finansowo i merytorycznie. Mamy też partnerów wspierających, takich jak Dantex oraz dziesiątki, jeśli nie setki firm współpracujących z nami na poziomie operacyjnym: projekty studenckie, staże, praktyki, wspólne inicjatywy. Dla biznesu współtworzenie wartości z Koźmińskim jest po prostu opłacalne. Szkoda, że w Polsce wciąż brakuje rozwiązań systemowych - na przykład ulg podatkowych - które wspierałyby takie połączenie nauki i biznesu. W wielu krajach to standard. U nas na razie ciężar inicjatyw spoczywa głównie na uczelniach i świadomych firmach. ©

To uderzy w każdą dostawę. Myto rośnie, a mapa płatnych dróg się powiększa

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Polscy przewoźnicy, działający zarówno tylko w kraju, jak również obsługujący zlecenia międzynarodowe, z niepokojem obserwują zmiany w opłatach za korzystanie z autostrad. A te w przyszłym roku wzrosną nie tylko w Polsce, ale też w kilku innych europejskich krajach.

Zmiany oceniane są negatywnie – nie tylko dlatego, że wpłyną na wzrost kosztów działalności, ale również z powodu, dla jednych słusznego, dla innych wręcz przeciwnie, powiązania opłat drogowych z rozliczaniem emisji CO₂.

Polska „urealnia” opłaty za autostrady dla ciężarówek i autobusów

Polski rząd chce od 1 lutego 2026 r. rozszerzyć sieć dróg krajowych lub ich odcinków, na których pobierana jest opłata elektroniczna, a także „urealnić stawki tej opłaty”. Nowe przepisy będą dotyczyły pojazdów o masie przekraczającej 3,5 t oraz autobusów.

– Stawka opłaty elektronicznej za przejazd 1 km autostrady dla najcięższego pojazdu klasy emisji EURO6 (który nie posiada zmniejszonej emisji CO₂) po wejściu w życie zmienionego rozporządzenia wyniesie 0,56 zł. Tym samym wciąż będzie o kilkadziesiąt, a nawet kilkaset procent niższa niż w innych państwach europejskich (Czechy 1,00 zł, Słowacja – 1,14 zł, Niemcy – 1,48 zł, Austria – 2,25 zł, Węgry 2,28 zł, a w niektórych przypadkach nawet 2,42 zł) – poinformowało Ministerstwo Infrastruktury.

Według MI modyfikacja wysokości stawek opłat ma na celu urealnienie kosztów związanych z korzystaniem z infrastruktury drogowej przez pojazdy o dmc pow. 3,5 t.

– Opłata infrastrukturalna od pojazdów ciężkich powinna być wyliczana zgodnie z zasadą dotyczącą odzyskiwania poniesionych kosztów na budowę, eksploatację, utrzymanie i rozwój sieci. Obecny poziom wpływów z tego tytułu odbiega od oczekiwanego, stąd urealnienie opłaty elektronicznej uznaje się za zasadne i konieczne – przekonuje resort infrastruktury.

Przewoźnicy: dla nas to podwyżka nawet o 45 proc.

Jak komentuje Dariusz Matulewicz, prezes Zachodniopo-



FOT. RENATA LISIECKA/POLSKAPRESS

Zmiany w opłatach za autostrady nie dotyczą wyłącznie Polski. Kilka innych europejskich państw również potwierdziło nowe stawki dla ciężarówek

morskiego Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych, przewoźnik często korzystający z sieci płatnych dróg rejestruje podwyżkę o ok. 40-45 proc.

– Szacuje się, że w Polsce średnie miesięczne obciążenie pojazdu opłatą to ok. 600-700 zł, więc wydaje się, że podwyżka o około 300 zł jest niewysoka, ale pamiętajmy, że to średnia miesięczna. Dla konkretnych przypadków będzie to wyglądało zupełnie inaczej – zaznacza.

I podkreśla, że przewoźnicy jednogłośnie uznają podwyżkę za zbyt wysoką i obawiają się, że podobnie jak w przypadku ostatniej podwyżki w Niemczech, która miała miejsce w grudniu 2023 r., okres, w którym przełożą tę zmianę na swoich klientów, będzie długi.

– Podpisane wcześniej kontrakty, sytuacja rynkowa, negocjacje, nie odbywają się z dnia na dzień, a przy takim rozdrobnieniu rynku, jaki mamy w naszym kraju, jest to operacja, która potrwa kilka miesięcy – zwraca uwagę Dariusz Matulewicz.

Końcowe koszty poniesie konsument

Ale jest i inny punkt widzenia. Maciej Zwyrtek, dyrektor generalny w Kuźnia Trans, przekonuje, że wzrost opłat drogowych szybko przenosi się na ceny usług transportowych i produktów konsumpcyjnych.

– W przypadku Polski, która eksportuje towary o relatywnie niskiej wartości jednostkowej, rosnące koszty przewozu obniżają konkurencyjność na rynku niemieckim. Zwiększa się presja na konsolidację ładunków, optymalizację procesów oraz renegowanie umów z klientami. Firmy, które nie przeniosą koszt-

tów na rynek, ryzykują utratę płynności – podkreśla.

Podobnego zdania jest Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych.

– Planowany wzrost stawek w Polsce od 1 lutego 2026 r. o 40-42 proc. oraz rozszerzenie mapy dróg objętych tymi kosztami o 12,5 proc. to bez wątpienia powód do niepokoju dla konsumentów, gdyż każdy towar już od chwili wytworzenia surowców do jego budowy, każda wymiana kooperacyjna, dowóz komponentów na linię produkcyjną i wreszcie dowóz towaru do konsumentów składają się na konkretną liczbę operacji transportowych. W efekcie te wszystkie dodatkowe obciążenia się sumują i w istotny sposób podnoszą końcową cenę, którą ponosi konsument – mówi.

Nie tylko Polska, ale też inne kraje zmieniają opłaty za autostrady

Ale zmiany w opłatach nie dotyczą wyłącznie Polski. Kilka innych europejskich państw również potwierdziło nowe stawki dla ciężarówek.

W Holandii, która, obok Niemiec, jest dla polskich przewoźników drogowych jednym z częstszych krajów tranzytowych, od 2026 r. wchodzi nowy, odległościowy system myta dla pojazdów ciężarowych >3,5 t, zastępujący dotychczasową winietę.

Zaproponowane stawki, które mogą być jeszcze zmieniane zgodnie z inflacją, wynoszą:

● Ciężarówki 16 t – Euro 6 – 0,156 €/km

● Ciężarówki 16 t – elektryczne – 0,034 €/km

● Ciężarówki >32 t – Euro 6 – 0,195 €/km

● Ciężarówki >32 t – elektryczne – 0,038 €/km

– Holandia pokazuje, w jaką stronę zmierzają tendencje europejskie, czyli niższe opłaty dla samochodów elektrycznych, hybrydowych, a wyższe dla pojazdów starszych, co również bywa kłopotliwe dla firm przewoźowych, które mają nieco starszą flotę aut. Posługując się hollenderskim przykładem stawki zależą od klasy emisji CO₂ i masy pojazdu. Najwyższe dla pojazdów o najniższej normie (np. Euro 0), najniższe dla pojazdów bez emisyjnych – przekonuje Dariusz Matulewicz.

Również Austria w 2026 r. wprowadzi nowy system opłat drogowych. Szczegóły są nadal dopracowywane, ale według ekspertów reforma zwiększy obciążenia finansowe przewoźników korzystających z kluczowych korytarzy transportowych północ-południe, w tym tras Brenner, Pyhm i Tauern.

Także Dania ma w przyszłym roku podnieść lub przekształcić opłaty dla ciężarówek, przechodząc na system silnie powiązany z przejechanym kilometrem i emisją CO₂. Szczegółowe stawki na 2026 r. mają zostać opublikowane w krajowym rozporządzeniu taryfowym, ale już teraz mówi się o zauważalnym wzroście kosztów dla standardowych diesli oraz relatywnie niższych obciążeniach dla pojazdów niskoemisyjnych.

I to jeszcze nie koniec. Belgijka Walonia, ważny obszar tranzytowy łączący Francję, Niemcy, Luksemburg i Holandię, również podniesie opłaty dla pojazdów ciężarowych w 2026 r. Podatek od przejechanych kilometrów zostanie zindeksowany o +1,9

proc., co na papierze wydaje się stosunkowo niewielką zmianą, ale ma wpływ na prawie wszystkie trasy wschód-zachód i północ-południe przebiegające przez Europę Zachodnią.

Poza tym od 1 lutego 2026 r. we Francji opłaty dla ciężarówek za przejazd autostradami wzrosną o około 0,86 proc.

– Wpływ wysokości opłat drogowych na poziom kosztów nie jest łatwy do określenia. W zależności od rodzaju pojazdu, kraju/ów i rodzaju dróg, po których pojazd będzie się poruszał, udział kosztów opłat drogowych w kosztach całkowitych może się wahać w przedziale od 0 do ok. 20, a nawet 30 proc. Wszystko zależy od proporcji różnych składowych – tłumaczy Dariusz Matulewicz.

Opłaty drogowe powiązane z rozliczaniem emisji dwutlenku węgla

W jego ocenie wprowadzenie wysokich opłat ekologicznych za emisję CO₂ i zwolnienie z tych opłat pojazdów zaklasyfikowanych do 5 kategorii emisji CO₂, czyli np. elektrycznych jest wymuszaniem zakupów czy wręcz „wciskaniem” pojazdów zeroemisyjnych.

– W tej chwili wszystkie kraje, które wprowadziły ten sposób ustalania stawki za przejazd, np. Niemcy czy Dania, wprowadziły stawkę zerową dla 5 kategorii pojazdów. Czyli wybór to albo czterokrotnie droższy elektryk – jedyna aktualnie dostępna opcja dla transportu – albo bardzo wysoka stawka za przejazd. Nikt też nie określił, na co olbrzymie pieniądze płacone za emisję CO₂ pod postacią opłaty za przejazd są przeznaczone. Na pewno nie na infrastrukturę, bo patrząc na przychody z tego paropodatku, byłaby w doskonałym stanie, a zdecydowanie nie jest – wskazuje prezes Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych.

Natomiast Maciej Zwyrtek zwraca uwagę, że nowy model finansowania opłat drogowych opiera się na rozliczaniu emisji CO₂, co całkowicie przekształciło podejście do myta.

– Wprowadzono system klasyfikacji CO₂, który sprawił, że znaczna część europejskiej floty została uznana za wysokoemisyjną, nawet jeśli składa się z nowoczesnych ciągników Euro 6. Opłaty drogowe przestały być neutralnym podatkiem infrastrukturalnym, a stały się narzędziem presji na modernizację taboru – tłumaczy.

I wskazuje, że najbardziej widocznym przykładem jest nie-

miecki skok stawek, który podniósł koszt przejazdu ciężarówki o ponad 80 proc.

– Niemcy, korzystając ze swojego centralnego położenia i braku alternatywnych tras, obciążyli przewoźników dodatkowym kosztem w wysokości 200 euro za tonę CO₂. Dochody z reformy nie trafiają wyłącznie na drogi, lecz są w dużej mierze przeznaczane na ratowanie infrastruktury kolejowej, co budzi kontrowersje w branży. W skali pojedynczego pojazdu oznacza to dziesiątki tysięcy euro rocznie więcej kosztów, a dla firm operujących intensywnie na rynku niemieckim nawet kilkadziesiąt tysięcy. Zmiana ta jest szczególnie dotkliwa dla polskich przewoźników, bo większość eksportu z Polski do Europy Zachodniej przechodzi przez terytorium Niemiec – podkreśla.

Z kolei Jan Buczek nie widzi nic złego w powiązaniu opłaty za autostrady z ekologicznością pojazdów. Ważne jednak, żeby było to uczciwie rozwiązane.

– Od lat domagamy się od rządzących stworzenia tabel opłat z uwzględnieniem stopnia ekologiczności pojazdów – po to, aby wywołać u wszystkich posiadaczy taboru refleksję i ekonomiczne analizy, które w efekcie będą prowadzić do stopniowego wycofywania z ruchu międzynarodowego pojazdów z normą spalin Euro 5 na rzecz pojazdów z najwyższą klasą ekologiczności Euro 6. Problem w tym, że te pierwsze, choć nie są produkowane już od 15 lat, to nadal znajdują się w tej samej pozycji w tabeli, co te drugie. Absurd, świadome działanie czy też strach przed opinią publiczną? Nie znamy odpowiedzi na te pytania – zastanawia się prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych.

Jednocześnie Jan Buczek zwraca uwagę, że, biorąc pod uwagę elektromobilność i wykorzystywanie pojazdów zeroemisyjnych w międzynarodowym transporcie drogowym, „oczekiwania unijnych urzędników nie są zbieżne z realnymi, technicznymi możliwościami infrastrukturalnymi”.

– Pandemia i rosyjska wojna w Ukrainie ze wszystkimi jej konsekwencjami dla UE oddaliły nas co najmniej o dekadę od możliwości efektywnego zastosowania tej technologii na powszechną skalę. Poza tym, aby pojazdy ciężarowe napędzane prądem elektrycznym mogły się powszechnie poruszać po europejskich drogach, to najpierw ten prąd musi być – podsumowuje. ©©

W tej branży Polska jest numerem jeden w UE. Możemy niedługo stracić tę pozycję

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

- Polska powinna być adwokatem branży AGD na forum UE, bo dla naszego rynku ten sektor jest bardzo istotny. To, że w UE jesteśmy numerem jeden, wynika z tradycji, korzystnej lokalizacji, ale też tego, że mamy dobrych inżynierów. Niestety, możemy niedługo stracić tę pozycję, bo produkcja w Polsce nie jest już tak tania, a po piętach depczą nam np. Rumuni. A do tego coraz bardziej atrakcyjny do prowadzenia tego biznesu staje się rynek turecki - mówi Wojciech Konecki, prezes APPLiA, polskiego związku producentów sprzętu AGD.

W tym roku w Polsce wystąpił kilkuprocentowy spadek sprzedaży produktów AGD

Strefa Biznesu: Jak zmienił się rynek produktów AGD w Polsce? Ostatni czas wydaje się dość trudny dla firm.

Wojciech Konecki, prezes APPLiA: Nie obserwujemy wzrostu sprzedaży, a nawet w tym roku wystąpił kilkuprocentowy spadek. Jest to częściowo związane z okresem pandemii. Pod względem handlowym firmy z branży AGD były beneficjentami tamtego okresu. Konsumenci, którzy zmuszeni byli do pozostania w domach, częściej decydowali się na remonty mieszkań czy wymianę sprzętów, co miało przełożenie na zwiększenie popytu na urządzenia AGD. Wiadomo, tych produktów nie kupuje się codziennie, więc osoby, które kilka lat temu zaopatrzyły się w nowy sprzęt AGD, będą go wymieniać dopiero za jakiś czas. Ale już widać pozytywne oznaki - popyt powoli się odradza, choć na taki skok, jaki byśmy oczekiwali, musimy jeszcze poczekać.

Niektórzy przedsiębiorcy czy nawet przedstawiciele całych sektorów mówią o zalewie rynku przez produkty azjatyckie i braku właściwego uregulowania tego procesu przez instytucje unijne. Czy w tym obszarze widzi pan jakieś problemy dla waszej branży? Pytam o to, bo sklepy z AGD są przecież wręcz naszpikowane chińskimi urządzeniami. Wyroby chińskie stały się olbrzymią konkurencją dla produkcji europejskiej. To się nie zatrzymało na małym AGD, z terytoriów państw Dalekiego

Wschodu na masową skalę wyjeżdżają również lodówki czy pralki. Z punktu widzenia konsumenta i osób ceniących wolny rynek ta sytuacja jest dobra, bo klient ma w czym wybierać. Przypomnę tylko, że na naszym polskim rynku działa kilkunastu silnych producentów i każdy z nich ma jeszcze po 2 albo 3 marki. Problem nie polega na tym, że chińskie produkty są u nas sprzedawane, ale na tym, że europejscy producenci muszą spełniać wyśrubowane wymogi m.in. prawne, których nie spełniają producenci azjatyccy. Myślę tu m.in. o RODO, tzw. podatku węglowym czy kontyngentach na zakup stali. Surowce importowane do UE są obłożone konkretnymi opłatami, co sprawia, że produkcja w Unii staje się o wiele droższa. Tymczasem gotowe wyroby sprowadzane do UE, które zawierają tę samą stal, nie są obciążone obciążeniami fiskalnymi czy parafiskalnymi. A więc, z jednej strony konkurencyjność oferty jest czymś dobrym dla konsumentów, a z drugiej wśród producentów pojawia się wiele znaków zapytania czy nawet wiele wykrzykników.

Wprowadzenie na rynek europejskim podatku węglowego CBAM było strzałem w kolano

Jak na te znaki zapytania i wykrzykniki odpowiedzieć?

A może nie należy na nie odpowiadać?

Reprezentuję wszystkich producentów na rynku polskim, a więc i tych polskich, ale też europejskich, azjatyckich czy tureckich, którzy również stają się coraz mocniejsi. Na pewno nie może być tak, że wprowadzone zostaną jakieś dodatkowe obciążenia, którymi zostaną obłożeni producenci spoza UE. To by wręcz wywołało reperkusje na poziomie globalnym i uderzyłoby również w inne sektory gospodarki. Natomiast to jasne, że wprowadzenie na rynek europejskim podatku węglowego CBAM było strzałem w kolano. Nasza branża na ten temat dyskutuje z europarlamentarzystami i zwraca im na to uwagę. Jest prawdopodobne, że zostaną wprowadzone pewne zmiany w tym obszarze. Chodzi też o inne kwestie, np. związane z kosztami zatrudnienia. Branża AGD w Europie jest poszkodowana również ze względu na różnice kursowe walut. Chodzi o to, że w innych krajach, które produkują urządzenia AGD, wartość lokalnej waluty jest dużo niższa i tym



Nie można uderzać w producentów AGD spoza UE, ale należy wesprzeć tych uniijnych - mówi Wojciech Konecki, prezes APPLiA, polskiego związku producentów sprzętu AGD

krajom opłaca się eksport do Europy. Pod tym względem producenci z UE, z silnym euro czy dolarem, mają trudność w konkutowaniu z producentami azjatyckimi. Na poziomie producentów mamy dziś hiperkonkurencję, na polskim rynku działa 5 znaczących producentów: Amika, Beko, Elektroluks, Bosch, Whirlpool. Do tego dochodzą też chińskie firmy. Producenci to jedno, ale coraz ciekawie robi się w obszarze dystrybucji produktów.

Należy się spodziewać jeszcze większej sprzedaży chińskich produktów w UE i rozwoju chińskich marek

Dlaczego?

Jeśli chodzi o dystrybucję, to mamy absolutną dominację dwóch polskich firm i są to Media Expert oraz Euro. Na trzeciej pozycji jest z kolei Media Markt, który został kupiony przez największego chińskiego operatora JD.com. Choć w Polsce Media Markt nie jest tak mocny, to jest największą siecią sprzedaży detalicznej AGD w Europie. A w związku z tym należy się spodziewać jeszcze większej sprzedaży chińskich produktów w UE i rozwoju chińskich marek na rynku europejskim, co akurat dla konsumentów może być korzystne.

Ile urządzeń AGD wytwarzają unijni producenci, a ile dociera do Europy z innych państw?

Ten rozkład dobrze widać na przykładzie rynku lodówek w UE, który jest niezmiernie ważny ponieważ są to urządzenia strategiczne w kontekście przechowywania żywności, i kluczowe w sytuacji zmian klimatycznych, ale też ewentualnego konfliktu na granicy czy blokad morskich. Produkcja europejska to już mniejszość. Oczywiście w sytuacji jakichś

zawirowań i trudności w sprowadzaniu nowych lodówek, moglibyśmy zawsze stare lodówki naprawiać, ale i tu potrzebne byłyby podzespoły, których też nie produkujemy na tak dużą skalę, jaka byłaby potrzebna.

Czy to jest wina unijnych polityków i urzędników?

Niestety, unijne instytucje dopuściły do takiej sytuacji. Na obronę wschodnich producentów mogę powiedzieć, że ten rynek bardzo się zmienił i zmienia. Wiele firm prowadzi tam produkcję według nowoczesnych standardów charakterystycznych dla rynku europejskiego. To nie jest prawda, że oni wykorzystują nieekologiczne produkty czy surowce albo że zatrudniają dzieci. Posługujemy się takimi stereotypowymi uproszczeniami i skrótami myślowymi, żeby być może - sami się przed sobą usprawiedliwić. Przede wszystkim te firmy korzystają na efekcie skali i na ekonomice przedsiębiorczości. Nie ukrywajmy, one korzystają też z bardzo dojrzałych rozwiązań technologicznych. Czasem słyszę, że azjatyckim producentom tak dobrze idzie, bo ich dotuje tamtejszy rząd. Tylko gdyby państwo chciało dotować wszystkie branże, dokładać do produkcji lodówek, pralek i innych produktów, to nie wiem, czy by nie zbankrutowało. Gdybyśmy chcieli ograniczyć napływ pozazachodnich produktów, to uderzy to przede wszystkim w konsumentów, ale też w wiele branż, które w bardziej czy mniej pośredni sposób z tej produkcji korzysta. Nie można uderzać w obcych producentów, ale należy wesprzeć tych unijnych. Miejmy też świadomość, że poszczególne państwa unijne stawiają na swoje kluczowe branże, np. Niemcy starają się chronić najważniejszą dla nich branżę motoryza-

cyjną. Francja czy Wielka Brytania już dawno straciły branżę AGD i trudno, żeby teraz dla tych państw produkcja lodówek stała się oczkiem w głowie i że w jej sprawie będą lobbować. Ostatnia fabryka dużego AGD we Francji została zamknięta 10 lat temu. Wydaje się, że dziś, oprócz Włoch i Niemiec, to przede wszystkim Polska powinna być adwokatem tej branży na forum UE, bo dla naszego rynku ten sektor jest bardzo istotny. To, że w UE jesteśmy numerem jeden, wynika z tradycji, korzystnej lokalizacji, ale też tego, że mamy dobrych inżynierów. Niestety, możemy niedługo stracić tę pozycję, bo produkcja w Polsce nie jest już tak tania, a po piętach depczą nam np. Rumuni. A do tego coraz bardziej atrakcyjny do prowadzenia tego biznesu staje się rynek turecki. W UE mamy nadal pierwszą pozycję pod względem produkcji, ale w Europie już nie, bo wyprzedziła nas Turcja.

Za granicą świetnie sprzedają się np. nasze suszarki bębnowe - 95 proc. produkcji suszarek eksportujemy

Jaki produkt AGD jest polskim hitem eksportowym?

Właściwie tylko w lodówkach nie jesteśmy potentatem, we wszystkich innych grupach produktowych idzie nam bardzo dobrze. Za granicą świetnie sprzedają się np. nasze suszarki bębnowe - 95 proc. produkcji suszarek eksportujemy. W naszym kraju jest to produkt niszowy, ale i tak obserwujemy znaczący wzrost produkcji i sprzedaży na naszym rynku. Poprawiła się ich jakość, w tym ta związana ze zużyciem energii, można też je dobrze wkomponować w mniejsze mieszkania, co nie jest bez znaczenia w przypadku polskich klientów.

No właśnie, jak zmienili się klienci w ostatnim czasie?

Zauważamy, że klienci nie mają problemu z kupnem smartfona za kilka tysięcy złotych, a kupując lodówkę, która będzie żyła nie 2 lata a 12 lat, to kilka razy patrzy na cenę. Niestety, często jeszcze wolą kupić tańsze urządzenie, które w dodatku zżera energię i nie ma dodatkowych funkcjonalności. Być może chodzi o to, że urządzenia AGD są traktowane jako coś powszedniego, na co nie warto wydawać większej kwoty. Tymczasem kupując energooszczędny produkt, można zaoszczędzić nawet kilkaset złotych rocznie.

W firmach bezpośrednio zatrudnionych jest około 30-35 tys. osób i 90 proc. tej liczby, mimo spadku popytu i produkcji, udało się utrzymać

Jak wygląda zatrudnienie w branży AGD? Niedawno szliśmy o zwolnieniach.

Jesteśmy branżą sezonową i dużo produktów AGD sprzedaje się w trzecim i czwartym kwartale roku, co ma przełożenie na zatrudnienie. Firmy często korzystają z pracowników tymczasowych. Faktem jest to, że w sektorze były zwolnienia. Choć wiele z tych osób znalazło zatrudnienie w innych firmach, m.in. z branży AGD. W firmach bezpośrednio zatrudnionych jest około 30-35 tys. osób i 90 proc. tej liczby, mimo spadku popytu i produkcji, jednak udało się utrzymać. Natomiast cały sektor, wraz z kooperantami, zatrudnia nawet ok. 100 tys. osób.

Jakie ma pan prognozy na następny rok?

Wiele wskazuje na to, że produkcja w przyszłym roku się zwiększy i obejdzie się już bez większych zwolnień. A z tego względu, że Polska się wyludnia, to może wręcz wystąpić odwrotne zjawisko, czyli trudności w pozyskaniu pracowników. Na razie nie widzimy jakichś konstruktywnych rozwiązań ze strony decyzyjnych polityków, które w tym obszarze mogłyby pomóc przedsiębiorcom.

O ile może zwiększyć się produkcja?

Na pewno nie możemy prognozować skoku spektakularnego, ale jeśli z minus zero wejdziemy na zero plus, to już będzie dużo. Lepszy pod tym względem może być rok 2027. ©

REKLAMA

0011456007



Obwieszczenie Wojewody Lubuskiego

IB-II.7820.20.2025.AAnt

Zawiadamiam*, że wniosek z dnia 24.10.2025 r. (korekta z dnia 4.12.2025 r.) zarządcy drogi – Zarządu Województwa Lubuskiego, ul. Podgórna 7, 65-057 Zielona Góra, wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w zakresie rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 157 na długości około 650 m, rozbiórki mostów drogowych i budowy w ich miejscu nowych mostów, budowy i rozbiórki mostów tymczasowych wraz z dojazdami pod nazwą: „**Rozbiórka istniejących i budowa nowych mostów w ciągu drogi wojewódzkiej nr 157 w miejscowości Gościmiec w km 6+181 i km 6+656**”, na nieruchomościach oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych, stanowiących:

- 1) projektowany pas drogowy drogi publicznej – droga wojewódzka nr 157 od km 6+128 do km 6+719:
33/3 (33/1), 35/1 (35), 36/8 (36/1), 36/10 (36/3), 36/12 (36/4), 39/1 (39), 68/3 (68/1), 316, 321, 406 obręb ewidencyjny numer 0012 Gościmiec, jednostka ewidencyjna 080605_2 Zwierzyn;
- 2) teren wód płynących zlokalizowanych w ciągu projektowanej drogi:
34, 40, 315 obręb ewidencyjny numer 0012 Gościmiec, jednostka ewidencyjna 080605_2 Zwierzyn;
- 3) teren niezbędny do przebudowy zjazdów poza projektowanym pasem drogowym:
36/2, 37 obręb ewidencyjny numer 0012 Gościmiec, jednostka ewidencyjna 080605_2 Zwierzyn;
- 4) teren niezbędny do przebudowy innych dróg publicznych droga gminna DG 007406F:
327 obręb ewidencyjny numer 0012 Gościmiec, jednostka ewidencyjna 080605_2 Zwierzyn;
- 5) teren niezbędny do budowy drogi i innych obiektów tymczasowych:
317, 322, 329/2, 382/1 obręb ewidencyjny numer 0012 Gościmiec, jednostka ewidencyjna 080605_2 Zwierzyn.

Uwaga: w nawiasach podano informacyjnie numery ewidencyjne działek przed podziałem.

Do czasu wydania decyzji strony mogą zapoznać się ze zgromadzonymi materiałami, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr 957 851 786, a także składać pisemne i ustne wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy, w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolski przy ul. Jagiellończyka 8.

Brak czynnego udziału stron nie będzie przeszkodą w wydaniu decyzji.

PODSTAWA PRAWNA

*art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311).

REKLAMA

0011455901

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO

IB-II.7820.17.2025.MSto

Zawiadamiam¹, że w wyniku rozpatrzenia wniosku z dnia 15.10.2025 r. Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego, ul. Sikorskiego 4, 66-400 Gorzów Wielkopolski, została wydana w dniu 22.12.2025 r. decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„**Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 151 odcinek od km lokalnego 0+000 do km lokalnego 0+383,64 w ramach zadania pn. Budowa ścieżki wzdłuż rzeki Kłodawki etap II-B**”.

Z treścią decyzji można się zapoznać w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu takiego zamiaru – nr telefonu 957 851 795.

Podstawa prawna:

¹Art. art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311).

REKLAMA

0011455906

Obwieszczenie Wojewody Lubuskiego

IB-II.7820.16.2025.MSto

Zawiadamiam¹, że w wyniku rozpatrzenia wniosku z dnia 15.10.2025 r. Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego, ul. Sikorskiego 4, 66-400 Gorzów Wielkopolski, została wydana w dniu 22.12.2025 r. decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„**Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 151 odcinek od km lokalnego 0+000 do km lokalnego 0+507,63 w ramach zadania pn. Budowa ścieżki wzdłuż rzeki Kłodawki etap II-A**”.

Z treścią decyzji można się zapoznać w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu takiego zamiaru – nr telefonu 957 851 795.

Podstawa prawna:

¹Art. art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311).

REKLAMA

0011439607

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zmarłych całą dobę, bezgotówkowa organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68, tel. 68-3208517, 601760685.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083 Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

W Biurach Ogłoszeń:

ZIELONA GÓRA, al. Niepodległości 25, tel. 510 026 976, e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

GORZÓW WLKP., ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.), tel. 510 026 986,

e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE, ul. T. Kościuszki 6/1, tel. 95 75 80 760, e-mail: bos@gazetalubuska.pl

0011456569

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE tel.

512594490

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki,

naprawy okien, montaż PlastMat. Tel.

68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-

serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel.

535 530 555

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

0011455953

Pani Patrycji Taler oraz Rodzinie

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Wójt i pracownicy Urzędu Gminy Bogdaniec

0011456488

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci wieloletniego Dyrektora naszego Przedsiębiorstwa

ś†p

Zbigniewa Opalińskiego

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie

składają

Zarząd i Pracownicy

*Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego Sp. z o.o.
w Zielonej Górze*

AUTOREKLAMA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.

Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

To jest wielkie oszustwo i nie dajcie się nabrać



Maciej Maleńczuk o współczesnym polskim rapie w programie „Autentyczni” Fot. Konrad Kozłowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 198

Viki Gabor

sprawiła niespodziankę

Tuż po świętach w mediach społecznościowych pojawiło się nagranie mające pochodzić z romskiego ślubu Viki Gabor. Zamieścił je dziadek domniemanego męża wokalistki. Jej wybrankiem ma być Giovanni Trojanek, wnuk lidera zespołu Terne Roma. „Stało się, co się miało stać. Śmierć i żona od Boga sądzona” – napisał Bogdan Trojanek.



Robin Hood Polsat, 19:55

Kolejna wersja przygód słynnego rozbójnika z lasów Sherwood. Tym razem za temat zabrał się Ridley Scott, a w roli tytułowej wystąpił Russell Crowe. 130-milionowy budżet dał reżyserowi swobodę, na przykład podczas kręcenia scen batalistycznych, które wypadły znakomicie. W obsadzie m.in.: Cate Blanchett, Max von Sydow i Mark Strong.

Małgorzata Tomaszewska wyjechała na ferie

Prezenterka pod koniec roku wybrała się w szwajcarskie Alpy z ukochanym i ich niespełna dwuletnią córką. Odziana w biały kombinezon Tomaszewska zrelacjonowała na kilku zdjęciach swoje ferie z uczącą się jazdy na nartach Laurą i jej instruktorem w postaci narzeczonego prezenterki.

Edyta Górniak

miała stan przedzawałowy

W rozmowie z Wirtualną Polską poinformowała, że padła ofiarą oszustwa ze strony księgowej. – Dowiedziałam się, że byłam okradana. Jestem wdzięczna Urzędowi Skarbowemu w Łodzi, który bardzo mi pomógł. Pomogła mi policja – powiedziała. – Obecnie sprawa jest w prokuraturze. Jestem kobietą, nie mam męża, brata, ojca. Szkoda, że kobieta kobietę, bo to była pani księgowa, potrafi z premedytacją doprowadzić do takiej sytuacji, że mam stan przedzawałowy – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Sting. A free man TVP 1, 21:00

Opowieść o Gordonie Matthew Sumnerze, brytyjskim multiinstrumentaliście, wokaliście i kompozytorze, który od lat 70. XX wieku występuje pod pseudonimem artystycznym Sting. O artyście także o 15:20 w programie „Gwiazda Sylwestra z Dwójką”.

Poziomo:

- 1) kilometry na liczniku auta,
- 5) dawna ręczna broń palna,
- 9) roślina podzwrotnikowa, szczybel biały,
- 10) Thompson lub Watson,
- 12) sztywna czapka francuskiego żołnierza,
- 14) zamknięcie naczynia krwionośnego przez zakrzep,
- 15) czarny, twardy izolator,
- 17) nie przykłada się do nauki,
- 18) abażur lampy wiszącej,
- 21) grecka bogini ogniska domowego,
- 23) gra role kochanków,
- 28) odtwórczyni roli Krystyny Lubicz w „Klanie”,
- 29) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
- 32) ceramiczny materiał ogniotrwały,
- 36) zwinny, chroniony drapieżnik,
- 37) pomieszczenie lub cały budynek z urządzeniami do kąpieli,
- 38) bryza lub chinook,
- 39) „... za wsią”, powieść Krasińskiego,
- 40) chłodzi mocniej od lodówki.

Pionowo:

- 1) instytucja dostarczająca korespondencję,
- 2) najmniejsza część drużyny harcerskiej,
- 3) pionek w szachach,
- 4) dostarcza cennego drewna,
- 5) Myszka z kreskówek Disneya,
- 6) szybka i zwinna jaszczurka,
- 7) siostra Antygony i Polinika,



- 8) dzianina wykonana sposobem pończosznym,
- 11) roślina z zarodnikami,
- 13) stratowulkan we Włoszech,
- 16) drzewo podmokłych terenów,
- 19) domena czarnoksiężnika,
- 20) połowica króla sawanny,
- 22) sztuczny język międzynarodowy,
- 24) miasto w województwie mazowieckim,

- 25) miasto nad Notecią,
- 26) ocena postępowania, opinia,
- 27) komedia sensacyjna z rolą Macieja Stuhra,
- 29) polskie obszary depresyjne,
- 30) Wojciech, twórca obrazu „Olśnyszka Grochowska”,
- 31) np. Zbyszko z Bogdańca,
- 33) ratuje z opresji, wybawiciel,
- 34) grzywna dla kierowcy,
- 35) cesarz rzymski z kolumny.

ROZWIĄZANIE NR 197

B	D	J	U	A	N	C	A	R	L	O	S	M	P
R	Z	E	K	A	M	L	U	E	R	A	T	O	
O	W	G	E	O	L	O	G	I	A	K	R	J	
D	Z	I	W	O	R	N	N	A	R	K	O	Z	A
K	Z	D	K	O	R	U	N	D	E	K	Z		
A	G	A	R	A	G	A	R	E	A	S	T	W	O
A	Z	W	D	W	O	R	I	E	B				
A	R	T	E	M	I	D	A	W	I	E	R	Z	E
D	P	N								R	Y	A	
B	A	T	Y	S	T					P	A	R	D
I	A	E								T	Z	B	
B	A	J	A	R	Z					F	E	L	I
O	F	I								N	A	Y	
S	Z	U	B	A						K	A	L	A
Z	N	L	I	C	E	A	L	I	S	T	A	O	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu i odważnym decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie ignorować również rad bliskich.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach finansowych i porządkach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą dobre efekty. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że ktoś może zainspirować Cię do zmiany planów lub nowego pomysłu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna podpowiedź, by zadbać o siebie i nie brać sobie wszystkiego do serca. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Masz szansę zabłysnąć w pracy lub w towarzystwie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać energię, ale unikać przesady. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobną szczegóły mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że skrupulatność pomoże uniknąć nieporozumień i stresu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerą rozmową może poprawić atmosferę i przynieść ulgę. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywny dzień sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś to wskazówka, by ufać sobie, ale nie działać pod wpływem impulsu. **Waga (23.09 - 22.10)** Poczujesz potrzebę wolności oraz zmian. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że to bardzo dobry moment na planowanie podróży lub nauki.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą Cię przytłoczyć, ale wytrwałość się opłaci. Horoskop dzienny radzi wieczorem wygospodarować czas na odpoczynek. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność i nieszablone myślenie przyniosą ciekawe rezultaty. Horoskop na dziś radzi wykazać się otwartością na nowości. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop dzienny na wtorek radzi zadbać o emocjonalną równowagę oraz sen.

Polski pojedynek we Włoszech. Matty Cash przechytrzył Chelsea

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Większość reprezentantów Polski wyjechała na święta i wróci do gry po Nowym Roku. Byli jednak i tacy, którzy grali tuż po świątach.

Biało-Czerwoni zagraли we Włoszech i w Anglii. Zobaczyliśmy między innymi Piotra Zielińskiego, Nicolę Zalewskiego i naszego jedynaka w Anglii – Matty’ego Casha.

W niedzielę, 28 grudnia, Atalanta Bergamo uległa Interowi Mediolan 0:1. W pierwszym składzie obu zespołów zagraли nasi kadrowicze. W składzie Atalanty zagrał Nicola Zalewski, a w Interze Piotr Zieliński.

W jednej akcji Zieliński kapitalnie podał ze środka pola do Lautaro Martineza, a ten z pierwszej piłki do Marcusa Thurama, który strzelił bramkę. Okazało się jednak po analizie VAR, że Martinez miał wysunięty tułów, przez co był na spalonym. Zalewski próbował dośrodkowywać, ale piłki nie dostawały się finalnie na głowę Scamacci albo były niecelnie uderzone.

Po przerwie Zalewski uciekł na skrzydło rywalowi i pognął sam na sam z bramkarzem, jednak nie wygrał rywalizacji z Sommerem. Wraz z Nicolą w polu karnym był Charles de Ketelaere, który trafił do siatki Interu. Sędzia jednak szybko anulował gola, bo okazało się, że Nicola Zalewski przy ruszaniu do sprintu był na pozycji spaloney. Polak grał do 64. minuty i zaraz po jego zmianie Atalanta straciła bramkę.

Piotr Zieliński rozegrał 84 minut. Po końcowym gwizdku, w wywiadzie dla DAZN, wbił szpilkę w byłego trenera Simone Inzaghię.



Nicola Zalewski walczy o piłkę z Marcusem Thuramem w meczu Atalanty Bergamo z Interem Mediolan

– Czy u Inzaghię grałem w drugiej linii? Powiedzmy, że byłem w trzeciej linii, bo nigdy mnie nie wystawiał. Ale zawsze wierzyłem w siebie, wiedziałem, że mogę pokazać swoje umiejętności – powiedział Zieliński.

Dobry mecz zagrał też Jakub Piotrowski. Gracz Udinese był jednym z najjaśniejszych punktów swojej drużyny w zremisowanym 1:1 meczu z Lazio. Piotrowski miał dwie szanse na strzelenie bramki, jednak ich nie wykorzystał. Udinese walczyło, by zdobyć punkty po klęsce 1:5 z Fiorentiną. Dwa strzały Piotrowskiego były połową strzałów całej drużyny. W 80. minucie drużyna Udi-

nese przegrywała po samobójczej bramce Soleta, ale w ostatniej sekundzie doliczonego czasu gry wyrównał Davis. Piotrowski za mecz dostał notę 7,2 – trzecią najwyższą na murawie. W końcówce meczu na boisku pojawił się drugi z Polaków – Adam Buksa.

W Anglii Aston Villa ograła Chelsea na Stamford Bridge 2:1. Poprawny mecz zagrał Matty Cash. Mimo lepszej postawy niż z Manchesterem United, gdzie popełnił błąd przy straconej bramce, z Chelsea został ukarany żółtą kartką, która będzie skutkować tym, że reprezentant Polski nie zagra we wtorkowym hitowym meczu przeciwko Arsenalowi. ©©

WEEKEND KADROWICZÓW

● Bramkarze:

- Łukasz Skorupski (Bologna) – poza kadrą przeciwko Sassuolo (1:1), wciąż leczy kontuzję uda.
- Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos) – wraca do gry 11 stycznia.
- Kamil Grabara (Wolfsburg) – wraca do gry 11 stycznia.
- Kacper Tobiasz (Legia) – wraca do gry 1 lutego.
- Mateusz Kochalski (Karabach Aghdam) – wraca do gry 21 stycznia.

● Obrońcy:

- Jan Bednarek (Porto) – mecz przeciwko Avs FS w poniedziałkowy wieczór, 29 grudnia.
- Matty Cash (Aston Villa) – 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Chelsea.
- Tomasz Kędziora (PAOK) – wraca do gry 6 stycznia.
- Jakub Kiwior (Porto) – mecz przeciwko Avs FS w poniedziałkowy wieczór, 29 grudnia.
- Krystian Szczepaniak (Górnik Zabrze) – wraca do gry 31 stycznia.
- Przemysław Wiśniewski (Spezia) – 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Pescarą.
- Paweł Wszołek (Legia) – wraca do gry 1 lutego.
- Jan Ziółkowski (AS Roma) – mecz przeciwko Genoi w poniedziałkowy wieczór, 29 grudnia.
- Kacper Potulski (Mainz) – wraca do gry 10 stycznia.

● Pomocnicy:

- Kamil Grosicki (Pogori) – wraca do gry 1 lutego.
- Jakub Kamiński (Köln) – wraca do gry 10 stycznia.
- Bartosz Kapustka (Legia) – wraca do gry 1 lutego.
- Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) – wraca do gry 13 stycznia.
- Filip Różga (Sturm) – wraca do gry 22 stycznia.
- Michał Skóraś (Gent) – poza składem przeciwko Westerlo.
- Bartosz Slisz (Atlanta) – wraca do gry 21 lutego.
- Sebastian Szymański (Fenerbahce) – wraca do gry 6 stycznia.
- Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) – 64 minuty w przegranym 0:1 meczu z Interem.
- Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 84 minuty w wygranym 1:0 meczu z Atalantą.
- Jakub Piotrowski (Udinese) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Lazio.

● Napastnicy:

- Adam Buksa (Udinese) – 3 minuty w zremisowanym 1:1 meczu z Lazio.
- Robert Lewandowski (Barcelona) – wraca do gry 3 stycznia.
- Karol Świderski (Panathinaikos) – wraca do gry 11 stycznia.

Turniej Czterech Skoczni. Kacper Tomasiak najlepszy z Polaków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Ruszył Turniej Czterech Skoczni 2025/2026. W pierwszych zawodach 74. edycji w Oberstdorfe zaprezentowało się pięciu Polaków.

Do Turnieju Czterech Skoczni trener kadry Maciej Maciusiak mógł zgłosić pięciu zawodników. Wszyscy Biało-Czerwoni przebrnęli kwalifikacje, we wtorkowym konkursie wystąpili: Kacper Tomasiak, Piotr Żyła, Paweł Wąsek, Maciej Kot i Kamil Stoch. Zawody TCS tradycyjnie już odbywały się według innego schematu niż w Pucharze Świata. Po kwalifikacjach utworzonych zostało 25 par, które rywalizowały o awans do finału. Do czołowej 30-stki zakwalifikowało się także pięciu najwyżej sklasyfikowanych zawodników spośród wszystkich przegranych.

Debiutujący w TCS Tomasiak, który jest najwyżej skla-

syfikowanym Polakiem w Pucharze Świata skoczył w pierwszej serii 128,5 m i otrzymał notę 141,9 pkt. Wystarczyło to do pokonania Fina Niko Kyto-saho. Żyła uzyskał 123 m i 118,8 pkt, przegrywając z Estończykiem Arttim Aigro. Wąsek w „polskim pojedynku” osiągnął 122 m i 127,8 pkt, pokonując Kota – 121 m i 123,1 pkt. Stoch uzyskując 131 m i 137 pkt, okazał się lepszy od Japończyka Tomofumiego Naito.

W serii finałowej Tomasiak skoczył 131,5 metra, co dało mu notę 279,7 pkt i 15. miejsce. Kamil Stoch uzyskał taką samą odległość, ale miał niższe noty, łączną 271,2 i zajął 18. pozycję. Paweł Wąsek skoczył zaledwie 118,5 metra, zawody zakończył na 29. miejscu. Maciej Kot był, a Piotr Żyła 37. Pierwszy konkurs 74. edycji Turnieju Czterech Skoczni wygrał lider klasyfikacji generalnej Peter Prevc. Słoweniec oddał skoki na odległość 141,5 oraz 140 metrów. Drugie miejsce zajął Austriak Daniel Tschofenig, a trzecie Niemiec Falix Hoffmann. ©©



W pierwszym konkursie 74. edycji Turnieju Czterech Skoczni najlepszy z Polaków był Kacper Tomasiak

Oskar Pietuszewski powiedział „tak”. Nadchodzi polski transfer zimy

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Siedemnastoletni talent Jagiellonii Białystok Oskar Pietuszewski jest na ostatniej prostej transferu do FC Porto.

Oskar Pietuszewski zgodził się na przejście do FC Porto. Teraz portugalski klub musi jeszcze uzgodnić szczegóły transferu z Jagiellonią Białystok. To będzie hit zimowego okienka, przynajmniej z perspektywy naszej PKO BP Ekstraklasy.

– Pietuszewski jest bliski przejścia z Jagiellonii Białystok do FC Porto. Porto osiągnęło już porozumienie z piłkarzem i dąży do jak najszybszego sfinalizowania rozmów dotyczących kwoty transferowej. Barcelona i inne czołowe kluby nadal są zainteresowane, ale Porto zdecydowanie prowadzi w tym wyścigu – podaje najnowsze ustalenia dziennikarz Rudy Galletti.

Media w Portugalii już teraz szeroko komentują doniesienia, podkreślając, że transakcja ma szansę stać się nowym re-

kordem sprzedażowym polskiej ligi, co ma wskazywać na to, jak klasowym zawodnikiem jest Pietuszewski.

Tymczasem fani talentu Pietuszewskiego zwrócili już uwagę, że nastolatek... zaobserwował Porto w mediach społecznościowych, w tym na Instagramie.

Porto z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwior w składzie tak naprawdę nie ma przerwy zimowej. Dwa dni przed Wigilią rozegrało ostatni mecz. Kolejny w poniedziałek, 29 grudnia. Następny odbędzie się już

w nowym roku, konkretnie 4 stycznia.

Przedstawiciele Jagiellonii oraz wysłannicy Porto zasiądą do rozmów na samym początku 2026 roku, a cała sprawa ma zostać sfinalizowana maksymalnie do połowy stycznia. To właśnie ten krótki, dwutygodniowy okres będzie momentem krytycznym, w którym okaże się, czy polski skrzydłowy dołączy do Bednarka i Kiwiora w „Smokach”.

Porto to najbardziej „polski” z portugalskich klubów. Występowali w nim w przeszłości:

bramkarze Józef Młynarczyk, Andrzej Woźniak i Paweł Kieszek, napastnik Grzegorz Mielcarski czy ofensywny pomocnik Przemysław Kaźmierczak.

Choć siedemnastolatek wyraził pełną gotowość na przejście do portugalskiego giganta, klub z Podlasia nie zamierza spieszyć się z podpisaniem dokumentów bez zabezpieczenia własnych interesów.

Kluczowym punktem sporu w negocjacjach może okazać się moment faktycznej przeprowadzki zawodnika. Priorytetem „Jagi” jest zatrzy-

manie Pietuszewskiego do lata, co miałyby nastąpić przez natychmiastowe wypożyczenie zwrotne z Porto po dokonaniu transakcji. Wariant ten zakłada kwotę odstępnego na poziomie 10-11 milionów euro wraz z bonusami. Jeśli jednak „Smoki” będą naciskać na transfer definitywny już zimą, cena za Oskara ma wzrosnąć do 12 milionów euro.

„Jaga” potwierdza, że rozmowy toczą się na kilku frontach, ale cel sportowy – czyli zachowanie lidera do końca sezonu – pozostaje kluczowy. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

TENIS

Po korcie biegali Mikołajki w torzystwie Mikołajów
W hali tenisowej zielonogórskiego MOSiR-u odbył się wyjątkowy, mający świąteczny charakter, turniej. Jego uczestnicy rywalizowali w strojach Mikołajek i Mikołajów.

- Ogólnopolski Turniej Tenisowy Mikołajek i Mikołajów miał szczególny charakter, uwzględniający elementy promocji tenisa jako dyscypliny sportu o charakterze wielopokoleniowym, formy zdrowego stylu życia na całe lata - powiedział Piotr Fabich, prezes Lubuskiego Związku Stowarzyszeń Tenisowych. - Charakterystycznym i niezwykle widowiskowym elementem turnieju były okolicznościowe stroje zawodniczek i zawodników, którzy rywalizowali na kortach z wykorzystaniem elementów stroju Mikołajki i Mikołaja, by podkreślić świąteczny czas.

Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród amatorów tenisa. Rozgrywki zostały przeprowadzone w jednej kategorii: miksty w systemie grupowym. W rywalizacji udział wzięło ponad 40 osób. Imprezę zorganizował Lubuski Związek Stowarzyszeń Tenisowych przy współudziale Bajkowych Kortów - Tenisowego Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych TSKA.

- Po raz drugi spotkaliśmy się w świątecznej formie tematycznej. Przed rokiem na kortach obowiązywał strój retro - stwierdził Piotr Fabich. - W związku z dużą popularno-

ścią wydarzenia, będziemy kontynuować tego typu turnieje w kolejnych latach. Już myślimy o tym, jakie przebranie będzie obowiązywało w 2026 roku.

TENIS STOŁOWY

Pingpongiści Bociana wygrali gorzowską klasę A

W Witnicy odbył się IV rzut gorzowskiej klasy A. Indywidualnie triumfowała Sylwia Jaworska (Iskra Janczewo) przed Patrykiem Niedbałą (Bocian Słońsk-Kołczyn), Jarosławem Gradowskim (Kłodawka Gorzów) i Mirosławem Banaszkiewiczem (Iskra). Drużynowo wygrał Bocian II - 155 pkt. przed Iskrą III - 144 pkt. i Kłodawką IV - 141 pkt. Po czterech rzutach w tabeli prowadzi Bocian II - 681 pkt. przed Iskrą III - 627 pkt., Kłodawką IV - 530 pkt. i Bocianem III - 443 pkt.

TENIS STOŁOWY

Spartakus najlepszy w zielonogórskiej klasie A

W Sulechowie został rozegrany IV rzut zielonogórskiej klasy A. Indywidualnie zwyciężył Kamil Sroczynski (ZKS Zielona Góra) przed Arkadiuszem Gassemem (Cargovia Kargowa), Sebastianem Otulakiem (Spartakus Otyń) i Jarosławem Hołownią (Bóbr Bobrowice). Drużynowo najlepszym okazał się Spartakus III - 190 pkt.

przed Bobrem - 188 pkt. i Sokołem II Dąbrówka Wlkp. Po czterech rzutach w tabeli prowadzi Spartakus III - 784 pkt. rzed Bobrem - 727 pkt., Sokołem II - 675 pkt. i Błękitnymi Olbrachców - 622 pkt. (cekon, rk)

KOSZYKÓWKA

Odbyła się 16. seria spotkań w II lidze mężczyzn. Występujący w grupie D EIG CEZiB Kangoo Basket Gorzów pokonał na swoim boisku U&R Calor Twierdzą Kłodzko 100:79. Mecz REWE digital Poland SKM Zastal Zielona Góra - Pogoń Prudnik został przełożony na 25 marca. W tabeli „Kangury” zajmują 5. lokatę - 26 pkt. (małe „oczka” 1311:1276), zaś zastalowcy plasują się na 14. pozycji - 19 pkt. (1158:1273).



FOT. KANGOO/PIOTR KACZMAREK

KOSZYKÓWKA

W 12. serii spotkań Krajowej Ligi Koszykówki kobiet Enea AZS AJP II Gorzów pokonała na swoim boisku Contimax MOSiR II Bochnia 84:79. Gorzowianki plasują się na 4. miejscu w tabeli - 20 pkt., małe „oczka” 907:892.

Najpierw zagrają w lidze, w potem w Pucharze Polski

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. Koniec 2025 i początek 2026 roku będzie bardzo intensywny dla koszykarek KSSSE Enei AJP Gorzów. W ciągu niespełna dwóch tygodni rozegrają trzy mecze ligowe i wezmą udział w turnieju o Puchar Polski.

Priorytetem na pierwszą połowę stycznia będzie dla gorzowianek obrona w Sosnowcu Pucharu Polski Kobiet. Najpierw będą jednak musiały rozegrać trzy pojedynki w ramach Orlen Basket Ligi Kobiet. Jeden wydaje się bardzo trudny, dwa pozostałe łatwiejsze. Komplet punktów pozwolił podopiecznym trenera Dariusza Maciejewskiego utrzymać pierwsze miejsce w tabeli i realnie myśleć o przystąpieniu do play offów z najbardziej uprzywilejowanej pozycji.

Dziś Ślęza, potem dwaj beniaminkowie

Już dziś o godz. 18.00 akademicki podejmą w Arenie Gorzów 1KS Ślęzę Wrocław. Mecz pierwszej i trzeciej drużyny w tabeli (wrocławianki mają na koncie tylko jedno zwycięstwo mniej od gorzowianek) będzie rewanżem za październikową wygraną Lubuszanek w stolicy Dolnego Śląska 71:68. Czy nasze zespół będzie w stanie powtórzyć wiktoryę z pierwszej rundy?

W ekipie gospodyń raczej na pewno nie zobaczymy jesz-



FOT. JAROSŁAW MIKOWSKI

Courtney Hurt (z piłką) jest w ostatnich tygodniach wyróżniającą się zawodniczką gorzowskiej drużyny

cze kontuzjowanych Weroniki Telengi i Ashley Ann Owusu. Obydwie zmagają się od kilku tygodni z urazami mięśniowymi - pierwsza łydki, a druga okolic kolana. W gorzowskim klubie nikt nie chce na siłę przyspieszać rekonwalescencji tych niezwykle ważnych zawodniczek, bo najważniejsze mecze sezonu są dopiero przed nimi.

- Celujemy w powrót obydwu na finałowy turniej Pucharu Polski Kobiet - usłyszeliśmy od media menadżera AZS AJP Piotra Kaczmarska. - Do ligowych play offów na pewno awansujemy, pozostaje tylko kwestia rozstawienia. A Puchar

Polski jest jednorazową, bardzo ważną dla nas imprezą.

W kolejnych dniach akademicki zmierzają się z beniaminkami OBLK - 2 stycznia zagrają na wyjeździe z Isands Wichos Jelenia Góra (godz. 16.00), zaś 6 stycznia podejmą w Arenie Gorzów Wisłę Kraków (godz. 18.00). Szczególnie dwa ostatnie spotkania będą świetną okazją do sportowego przetarcia się nowej rozgrywającej gorzowianek, Amerykanki Charisimy Osborne, która w zimowym okienku transferowym zajęła miejsce grającej już w chińskiej lidze Australijki Stephanie Reid.

Wiedzą, z kim zagrają w Pucharze Polski

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia odbyło się losowanie par finałowego turnieju Pucharu Polski. Impreza odbędzie się od 9 do 11 stycznia w Sosnowcu, a weźmie w niej udział sześć drużyn - pięć z ekstraklasy oraz najlepsza z I ligi.

Los wyznaczył następujące pary: ćwierćfinały, 9 stycznia - AZS UMCS Lublin - 1KS Ślęza Wrocław (godz. 18.00) i MB Zagłębie Sosnowiec - Brother MUKS Poznań (godz. 20.30); półfinały, 10 stycznia: VBW Gdynia - zwycięzca pierwszej pary ćwierćfinałowej (godz. 16.00) i KSSSE Enea AJP Gorzów - zwycięzca drugiej pary ćwierćfinałowej (godz. 18.30); finał, 11 stycznia - godz. 18.00.

Ciekawe były zasady rozstawienia ekip. Bezpośrednio do półfinału trafiły gorzowianki (jako triumfatorzy pierwszej rundy zasadniczego sezonu OBLK) i gdynianki (z racji występów w Eurolidze). Dla VBW, borykającego się ostatnio z ogromnymi problemami finansowymi i kadrowymi jest to niewątpliwie szczęśliwy bonus.

Trofeum będą broniły gorzowianki, dla których triumf w tegorocznym, styczniowym finale był największym sukcesem w historii klubu. Oprócz Pucharu Polski zwyciężczynie zgarną jeszcze finansową nagrodę. Nikt nie zna jednak jej wysokości, gdyż ma zostać ogłoszona dopiero w trakcie turnieju w Sosnowcu. ©

ŻUŻLOWE SZKIEŁKO

Rafał
Darżynkiewicz



Za progiem Nowy Rok. Wszystko będzie nowe, ale przede wszystkim duże, by nie powiedzieć wielkie. Jeszcze przez dwa dni zielonogórzanie potykać się będą derbowo z gorzowianami. Z nadzieją 2026 roku w tych najważniejszych

meczach najpierw Gorzowianie na Stadionie im. Edwarda Jancarza podejmą Zielonogórzan, a rewanż odbędzie się kilka tygodni później na stadionie przy ulicy Wrocławskiej. Ulica nie stanie się wielka, ale stadion w Gorzowie już tak. Tak będzie z mieszkańcami i niech tak samo będzie

DZIKUS Z WIELKIEJ LITERY

z drużynami. To życzenie dla obu klubów z Lubuskiego. Wielkość zespołów to także wielkość trenerów: Piotr Palucha w Stali oraz duetu Grzegorz Walasek - Aleksander Janas w Falubazie. Dziś to ciągle wybory nieoczywiste. Wielkość - nie tylko ze względu na zmiany w ortografii wprowadzone z dniem 1 stycznia przez Radę Języka Polskiego - to życzenie lokalne. To ogólnokrajowe jest większe, a nawet wielkie. To 29 sierpnia, wypełniony do ostatniego miejsca PGE Narodowy i wygrana Żużlowej

Reprezentacji Polski w Drużynowym Pucharze Świata. To będzie „Dzień Zero” polskiego speedway’a. Wtedy wielkich oczekiwań, ale także wielkiej niepewności czy się uda. Życzeniem jest, by się udało, a ten dzień zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiego speedway’a. Wtedy wielkich w polskim żużlu będziemy mieli więcej. To będzie trener Stanisław Chomski i jego pięciu wybrańców spełniających marzenia i życzenia tysięcy. Wszelchobecną drużynówką tro-

chę w cień spycha rywalizację indywidualną. A przecież i tutaj możemy mieć największego z wielkich. Bartosz Zmarzlik pojedzie po siódmy tytuł mistrza świata. Za rywala będzie miał Patryka Dudka, który w Mistrzostwach Europy dokonał już rzeczy wyjątkowej, a jeśli tytuł obroni to też będzie wielki. To życzenia, które mogą się spełnić. W chwili rozpoczęcia roku pojawia się nadzieja, że ten nowy będzie lepszy i inny zarazem. A inny mamy już kalendarz. W tym z rundami SEC można

znaleźć Zieloną Górę, która przez wiele lat była międzynarodową białą plamą. Rok 2026 może być też szalony. Dzika Karta dla Zmarzlika na inaugurację SEC to jedno z tych pewnie szalonych życzeń. Pojedynek Mistrza Świata z Mistrzem Europy to medialnie byłby strzał w dziesiątkę. Zainteresowanie gwarantowane podobnie, jak poziom emocji. I niech to będzie rok właśnie takich wielkich, ale przede wszystkim niezapomnianych i szalonych sportowych przeżyć. Do Siego Roku.